

Miesięcznik Myśli  
Niezależnej

PRAWDA

Wrocław  
Październik 1984

BIS NSZZ "S" DOLNY ŚLĄSK

32 str., cena 70 zł

Przeczytaj, adpierz, przepisz, powiel i podaj dalej!

REFLEKSJE, WNIOSKI, PROPOZYCJE PO 31.08.1984 - CO DAJEJ W NA-JBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI ?

Żeby mówić o co dalej i jak dalej to najpierw trzeba jasno postawić cel do którego się dąży. Tym celem końcowym jest przywrócenie naszej ojczyzny niepodległości, wyzwolenie jej z komunistycznej okupacji i zapewnienie społeczeństwu - w niepodległym państwie - suwerenności i podmiotowości. Tego tematu w tym artykule poruszać nie będę. Pragnę natomiast zasygnalizować, a może tylko przypomnieć, niektóre elementy i przejawy niezależnego życia społecznego, które są dostępne dla każdego przeciętnego Polaka, z których każdy może wybrać coś dla siebie i włączyć te sprawy, co do których oczekuje ustosunkowania się władz SOLIDARNOSCI. I oho! może są to sprawy drobne i nie wszystkie, jednak w sumie, razem, stanowią znaczący krok ku w/w celowi "ostatocznemu".

1. Manifestacje Pokojowe, które miały się odbyć 31 sierpnia 1984, wg mnie nie udały się. I to nie dlatego, że wrocławianie nie chcieli uzewnętrznić swoją niechęć do komunistycznej tragicznej rzeczywistości, że SOLIDARNOSC traci poparcie społeczne jak to próbował interpretować obywatel Urban.

Bo przypomnijmy tyl ko, że przed 13.XII.81 SOLIDARNOSC robotników i rolników liczyła kilkanaście milionów członków - wielokrotnie więcej niż komunistyczna mafia ze wszystkimi swoimi przybudówkami razem wziętymi. Po wypowiedzeniu wojny narodowi, tenże naród zeznał się w zakładach pracy, które komunisty, ze pomocą ozolgów i najetych zbirów z marginesu społecznego musieli pacyfikować renie i zabijając ludzi.

Następnie, mimo ostrzeż pręsi, szententu, które wszyscy odczuwamy, zdecydowana większość społeczeństwa odważnie powiedziała NIE tzw. nocy 22. O młodzieży skrajnie wręgo ustosunkowanej do komunistycznej okupacji już nawet nie wspomnę. I dalej - Sierpień 1982. To co wydarzyło się we Wrocławiu /manifestacja/ przeszło najsmielsze oczekiwania. ZASKOCZONA komuna zbierała. Kolejne tzw. pochody 1-majowe to totalna kompromitacja czerwonych, zwłaszcza w 1984 r., kiedy to kilkudziesiąt tysięcy uzbrojonych gangsterów w niebieskich i zielonych mundurach pilnowało, by wybrana garstka ludzi mogła złożyć wieńcepoddańczy hołd czerwonym bożom.

Pracie we wszystkich większych zakładach pracy we Wrocławiu dzieją się ognia NSZZ "SOLIDARNOSC", płacone są składki, świadczone są wypłaty statutowe, funkcjonuje obieg pręsy niezależnej. Oczywiście, że nie w takim zakresie jak przed 13.XII.81, ale przecież podczas II wojny św. pod bronią w podziemiu był tylko odsetek całego narodu, co w żadnym przypadku nie świadczy, że pozostali byli za okupantem. Pozostali całym sercem byli za tymi w robcie konspiracyjnej.

Twierdząc, że obecnie w podziemnej SOLIDARNOSCI jest więcej Polak i Polek niż podczas okupacji hitlerowskiej i sowieckiej. Obie pielgrzymki do Polski Jana Pawła II wykazały z kim naród polski się utożsamia, z jakiego źródła czerpie swoje siły i jak oboz jest nam komunistyczne, nielegalne władze. Zresztą czerwoni okupanci wiedzą najlepiej, że poparcie w narodzie nie mają. Udowodnili to SAMI totalnym fałszerstwem wyborów do rad narodowych. Doszło wręco do komicznej sytuacji - czerwoni bali się nawet swoich własnych kandydatów umieścić na liściach wyborczych w kolejności alfabetycznej.

Wybory do Sejmu bezprawnie odłożyli w bliższej nieokreślonej przyszłości. Godzi się przypomnieć, że po odzyskaniu niepodległości a 1918 r., zaledwie w ciągu 3 m-cy, w sposób demokratyczny, został wybrany Sejm.

31.8.84 r. komunisty wytoczyli na ulice Wrocławia gigantyczne ilości "stróż spokoju" z instrumentami dialogu do SKOTÓW włącznie.

Już choćby te fakty świadczą w sposób niepodważalny, że władząca większość społeczeństwa nie akceptuje komunistycznej okupacji oraz, że tenże okupant, jak każdy zresztą okupant, panicznie boi się naszego narodu i

POPARCIE SPOŁECZEŃSTWA MAMY WIĘC JAK DOTYCHCZAS OGROMNE I NIC NIE JEST

**W STANIE TEGO OBECNIE PÓDWAŻYC:**

Dlaczego więc manifestacje 31.08.84 nie wyszły? Aby to wyjaśnić musimy się cofnąć do sierpnia 1982 r., w którym była ogromna. A tak było dlatego, że jeszcze wówczas okupant nie wierzył w jej ewentualne powodzenie /w końcu niewiele m-cy po struku 13.12.81 r./ i nie potrafił zapobiec związaniu się pochodu.

Nie mniej po ok. 1 godz. dochodziło do sterów z ZOMO. Od tego czasu oni wyślagnęli stosowne wnioski i opanowali sposób niedopuszczenia do związania się manifestacji, zwłaszcza z góry zapowiedzianej, ze wskazanym miejscem i terminem. Ponadto w dniu tym, w wielu zakładach pracy pracownicy zostali wysłani do domów a kilka godzin wcześniej niż zwykle.

- Jakże stał waloski do ewentualnego wykorzystania w przyszłości?
- do każdej z góry zapowiedzianej manifestacji, ze wskazanym miejscem i godziną "zbiórki" można jest w stanie zmobilizować tak duże siły przemocy, że związanie się manifestacji jest niemożliwe,
- czas trwania manifestacji ponad 1 godz. prowadzić może do konfrontacji fizycznej z ZOMO,
- część zakładowa popierającego SOLIDARNOSC społeczeństwa po prostu boi się tak organizowanych manifestacji w obecnych warunkach. Z drugiej jednak strony pragnie aby się one udały.

Nie negując celowości organizowania manifestacji, ale "od wielkiego dzwona" proponuję rozważyć by:

- nie wskazywać dnia manifestacji, miejsca zbiórki ani godziny,
- manifestacje zainicjować się już w momencie opuszczenia przez załogi zakładów pracy /studentów - uczelnia/,
- kolonny manifestację zacząć tylko do ustalonego przez nie-i dla siebie miejsca, a następnie szybko się rozszkry,
- manifestacja trwała nie dłużej niż 0,5 godziny,
- nie było rozbieżności w istniejących ustaleniach BKS-u i SW, zwłaszcza gdy dotyczą one tego samego dnia.

Co przez to możemy zyskać?

- komuna będzie zakaskawiona,
- miejsc związania się manifestacji w mieście może być bardzo dużo,
- wcześniejsze odesłanie załóg do domu nie ma znaczenia,
- w ciągu pół godziny nie jest możliwe ściąganie ZOMO,
- manifestacje takie są bezpieczniejsze,
- można je organizować rotacyjnie np. styczeń - Grabluzynak do Pl. PKWN, luty - Pafaweg, Dolmel, Archimedes do pl. 7 Maja lub Dworca Świebożskie-go, itd.,
- sąsiadujące ze sobą zakłady pracy mają realne szanse na przygotowanie i zrealizowanie d. użycy kolumn manifestantów,
- wydziałek i znaczenie takich manifestacji będzie nie mniejsze od dotychczasowych, a to, że dowiemy się o nich wieczorem lub w następnym dniu, jest w gruncie rzeczy nieistotne.

Warto zauważyć, że tak organizowane manifestacje są bardzo podobne do bojkotu MPK w godzinach szczytu, w połączeniu z wyjściem mieszkańców w danych godzinach niepracujących na spacer wzdłuż głównych ulic miasta. Jest to bardzo dobra forma protestu, dostępna dla wszystkich, o szczegółach i wariantach niejednokrotnie pisałem do BKS i SW.

2. Utrzymanie Dotychczasowych Ogniw "S" i Ich Działalność Finansowa jest najważniejszą sprawą na dzień i chyba na najbliższą przyszłość. Przez ogniw zakładowe rozumiam organizowaną grupę związkową, która swoją działalnością obejmuje:

- zbieranie 2% składek związkowych,
- świadczenie wypłat statutowych,
- odprowadzanie do Regionu 20% ze składek,
- obieg prasy niezależnej i przekazywanie na zewnątrz informacji o zakładzie, jak również przepływu informacji /tej szybkiej/ z zakładu do Regionu i z powrotem.

Jako główne zagrożenie dla istnienia naszych ogniw uważam - oprócz bezpieki - zmeczenie, zniechęcenia, trwanie nadziei i porzucenie sensowności oporu,

zakazuje u tych ludzi, którzy za nas, na długi okres czasu, wzięli na siebie najtrudniejsze i najniebezpieczniejsze obowiązki: TKZ-ty, kolporterzy, skarbnicy, drukarze, redaktorzy itd. A trzeba wiedzieć, że uczucia te, w końcu ludzkie, nie są wywoływane totalną przemocą i terrorem komunistów, ale najczęściej wygodnictwem, bezmyślnością, brakiem poczucia odpowiedzialności i solidności tych wszystkich, dla których nasi najodważniejsi kolegi i koleżanki pracują. A pracują już 3-ci rok, kosztem życia rodzinnego, kosztem zdrowia, nerwów, wolności, po pracy zawodowej, wtedy kiedy my odpoczywamy. Poświęcili bardzo dużo, poświęcili dla nas.

W życiu zakładowego ognia "S" najistotniejszą chyba sprawą jest szeroko rozumiana działalność finansowa. Bez niej nie można w ogóle mówić o działalności w ramach NSZZ "S", nawet jeżeli np. istnieje obieg prasy. Bo zauważamy, że właśnie systematyczne i szybkie zbieranie składek, świadczenie wypłat, odprowadzenie do Regionu itd., stanowi "motor", który napędza i podtrzymuje istnienie ognia zakładowego i regionalnego. Bo przecież do tego muszą być ludzie zbierający, skarbnicy, kontrolujący wydatki, zwierzający bilanse i wreszcie ci, którzy piszą i którym świadczą się wypłaty - a więc cała szatka, struktura organizacyjna. Ponadto regularne odprowadzanie części składek do Regionu /u nas KKS/ zapewni dostawę prasy /a tym ZNDz i Ripostę jak nie rzecze za darmo/, a więc dalej - kolporterzy, "skrzynki", redakcje, drukarze, zaopatrzeniowcy papieru, farby, transport itd. itd. Jest to cały podziemny "przemysł". I ten "przemysł" jest każdemu z nas potrzebny, bez niego zginieły. Ale żeby on istniał, musimy na niego świadczyć finansowo. Kółko się zamyka. Jeżeli jeszcze uwiedziemy sobie ilu naszym kolegom, a raczej ich rodzinom trzeba pomóc - włączenie, wyrzucenie z pracy, kolegia itp., to waga problemu finansowego rzuca się we właściwej skali.

A jaka to doskonała szkoła dla świadomości niezależnej i samorządnej !! Dlatego, drogi Solidarnościanowcu, jeżeli jeszcze nie stać Cię na gotowość zastąpienie Twoich umęczonych kolegów, to przynajmniej Ty nie utrudniaj i nie odbieraj im wiary w to, że jest dla kogo się narzązać i poświęcać. A jak-że często te wiary im odbieramy, najczęściej nieświadomie, choćby nawet przez to, że nie płacimy składek w terminie, że niegamy do portfela dopiero jak nam to przypomni, że gazetkę czy książkę o którą tak się depczymy przetrzymujemy, nie przekazujemy dalej, że nie trzymamy języka za zębami itd. A czasy są inne. Już nie zakładowa księgowa potrąca nam składek z pensji, a czerwony uszyk nastawia.

A poza tym zbierający składek nie jest zebrakiem, nie zbiera tego dla siebie. I to on się narząca, a nie Ty, który w pracy oczywiście mu płacisz.

Uświadomić też sobie musimy, że te 2% od pensji jest minimalnym, osłkowi-ole bezpiecznym tylko zestaw. To dopiero początek. Bo przecież już mniej wymagać nie można. Bo przecież nawet czerwoni reżimowi "zwłazkowcy" płacą składek. Bo przecież wreszcie my, solidarnościanowcy, mamy czymś się od nich różnić.

Tyle o konieczności działalności finansowej ognia zakładowych NSZZ "Solidarność". Aha, jeszcze jedno pod adresem KKS-u. Czas najwyższy uchylić już nieaktualną i przeżyta Uchwałę nt. nieodprowadzania składek do KKS-u.

Warto zastanowić się jak możemy pomóc tej części pracujących, którzy przed wojną jaruzelską byli członkami SOLIDAR NOSCII, którzy nie wstąpili do reżimowych komunistycznych tzw. odródnionych az, którzy dalej utożsamiają się z SOLIDARNOSCIA, a którzy w swoich zakładach pracy nie mogą płacić składek związkowych, z różnych przyczyn powodów np.: szatki kobiece, przeniesienie do nowego zakładu pracy /ogniwo "S" jest ostrożne wobec nowych/ itd. Proponuję by:

- kobiety /i nie tylko/ w zakładach w których rozbite ogniwa "S" wpłaciły składek członkowskie poprzez swoich mężów, narzeczenych, braci itd. do ich właśnie z-dów pracy, przez co staną się pełnoprawnymi członkami NSZZ "S", z prawem do świadczeń statutowych łącznie, z obowiązkiem zaopatrzenia ich w prasę /po obsłużeniu pracowników z-du męża/,
  - zmieniający pracę lub wyrzuceni z pracy /za działalność opozycyjną/ pozostali członkami "S" w zakładzie, który opuścili musieli. Przez zrozumienie, a ile nie zmienili miejscowości zamieszkania.
- A co z tymi, którzy nie mogą się nigdzie zakazać? A jest takich wielu - wystarczy spojrzeć na potwierdzenia wpłat lub "darów" w ZNDz czy SW.

Ilość tam pojedynczych ludzi systematycznie spada po te 200 czy 300 zł. I jakże oni czekają i cięszą się z każdego potwierdzenia. Wręcz palcem pokazują - w tu, tu jestem. I jednocześnie oczekują całej ZDBez czy SW, o które zabiegają u tych przez których "schochowo" przeksztalczą do Regionu. I nie oczekują żadnych świadczeń, bo jest to prawie niemożliwe. Znam to z własnej obserwacji i pośrednio tak jak im udziałem. Dla mnie większymi bohaterami są oni, a nie ci którzy mając mandat swoich wyborców w głorii "bohaterstwa i męczeństwa" wyjechali za granicę. Chocę być dobrze zrozumiannym - każdy ma prawo do swobodnego opuszczenia i powrotu do swojego kraju. Ale w obecnej sytuacji, gdy wyjeżdża zwłaszcza dzielnicz, jest to nie-najprzyjemniejsze.

Tym pojedynczym ludziom lub rodzinom proponuje by organizowali się w ramach swoich bliskich rodzin, po kilka małżeństw, przyjacieli. By przyjeźli dla siebie jakiegś hasła, ponieważ nierealne jest potwierdzenie np. kilkuset indywidualnych wpiat.

A ci, którzy będą się nawet tego, że żyją, mogą uzyskać kopertę na tacę w kościele, wysłać do Komitetów Charytatywnych, na adres rodziny najbliższą potrzebującą.

**PANIĘTAJMY, NIE WOJNO NAM, NIE WOJNO NAM DOPUSZCIE BY CHOĆ JEDNA RODZINA W NASZYM MIEŚCIE CZY MIASTECZKU NIE MIAŁA ŚRODKÓW DO ŻYCIA Z POWODU DZIAŁALNOŚCI OPOZYCYSJ. BYLIBYŚMY WÓWZIAS MNIEJ WARCII NIŻ KOMUNISTYCZNI OKUPANCI NASZEJ OJCZYZNY. CODZIENNIE PRZECIĘŻ WIDZEMY, JAK ONI NASZYM KOSZTEM SIĘ WEPIERAJĄ.**

3. Przekazywanie Informacji o Zakładzie Pracy powinno stanowić bardzo ważny element naszej działalności. Jest istotne że sprawa nie najlepiej oczekony okupant. Komuniści wiedzą, że gdyby naród polski poznał pełną prawdę o tym że jak wspomnianym znajduje się etapie w scelowizacji i wyprzedzają, jak ogromną cenę płać Moskale od z górą 40 lat za to, że ona militarnie wspiera oddaną jej, a nas wyniszczającą papr-cowską mafią, to bardziej zdecydowanie powiedzieliby NIE!

Dlatego to właśnie namiestnicy moskiewscy w Warszawie tak pilnie bali się kontroli społecznej, dlatego jenczok Jaruzelski wprowadził swojego generała na szefa NIK-u, stąd właśnie masowe zarządzania o tzw. tajemnicy służbowej, obejmującej już prawie wszystko.

Z zakładów pracy muszą płynąć do Regionów informacje o wielkości produkcji, jej odbiorach, kosztach i cenach, warunkach pracy, stratach, kolaborantach, kancach, uchłojkach itd. Przecież członkowie załóg o tym wszystkim wiedzą, przecież to właśnie w zakładach pracy najłatwiej ustalić te dane. Niekiedy wystarczy podłożyć jedną kłkę słojej. Będziemy mieć wtedy w miarę pełny obraz produkcji i sprzedaży. Posiadzimy WIEDEZĘ, a wiedza to nieży "kawał broni", której odebrać nie można i którą możemy skutecznie wykorzystać.

Każdy TRZ powinien posiadać swoje raporty o zakładzie pracy, złodziejach i kolaborantach, rejestry represji wobec pracowników, zaś prasa regionalna musi znaleźć miejsce na te materiały, zwłaszcza dot. represji. Właścicielem to TRZ-ty powinny otwierać wszystkie represje /z pozwoleniem na "rozmoowę" włącznie/ jakie miały miejsce po 13.XII.81 r. Jest to nasz obowiązek wobec prześladowanych i przyszłych pokoleń. Będzie to historyczne świadectwo obecnych czasów.

4. Rady Pracownicze - to kolejna istotna sprawa. Nie można jej odpuszczać. Przecież samorzady działają na zasadzie ustawy z okresu legalnej działalności **SOLIDARNOSCI**. Powinniśmy dbać i zabiegać, by wchodzili do ci wszyscy, którzy umieją łączyć wiedzę, fachowość, niezależność myśli, poczucie tożsamości narodowej, dobre załogi, przedsiębiorstwa i Ojczyzny, a więc ci, dla których Rady nie stanowią egmond bezpieczeństwa, komunistów, wronich czy dyrekcji. Ale równocześnie takie Rady muszą być traktowane przez pracowników jak "oczko" w głowie", załoga musi je otwarcie wspierać i wreszcie, takie samorzady muszą mieć pewność, że załoga zawsze za nimi stanie.

I nie zniechęcajmy się, jeżeli niekiedy Rady są bezsilne, jeżeli swoje słuszone zamierzenia nie mogą wprowadzić w życie. Najważniejsze jest to, że ludzie o dużym patriotyzmie i chęci działania mogą użyć się niezależnego

zarządzenia, mogą obserwować, podglądać, poznawać wszystkie mechanizmy funkcjonowania przeróżnych instytucji.

Tam gdzie jest mądra i rozsądna TKZ, mogą powstać - i powstają - bardzo dobre rady pracownicze, choć oczywiście wymaga to dość dużo trudu i wysiłku.

5. Szybka Informacja - nie funkcjonuje właściwie, ze wyjątkiem tych przypadków, w których TKZ ma swojego członka w RKS. Jest zrozumiałe, że wszystkie zakłady mieć ich nie mogą. Ze właściwe rozwiązanie tej kwestii nie uważam okresowe kontakty zakładu z łącznikiem lub kolporterem RKS-u, tym bardziej, że "drogę" zna ten "z góry". Pewnym krokiem do przodu są MKK. Ale wiele zakładów boi się do nich przystępować. I nie można się temu dziwić. Bo nie wiadomo kto ma uwierzygodnić ludzi z MKK tym zakładom, które może by i chciały do niej wstąpić. Jaka jest pozycja MKK względem i RKS-u i TKZ-tów które grupuje? A jest wiele sytuacji, w których konieczny jest natychmiastowy przepływ informacji Region-TKZ lub TKZ-Region. Ilicz te niepokoję i niejasności wywołują przeróżne ułtęki rozrzucone po mieście i wzywające np. do zebrania się ludzi gdzieś tam. Czy są prawdziwe? Czy nie są fałszywki? Czy mają tam pójść członkowie NSZZ "S" jeżeli wyzwa SW - i odwrotnie, itd. itd. Wielu nawet nie zdaje sobie sprawy, że NSZZ "S" i "SW" to dwie różne organizacje.

Reasumując "szybką informację" - spodził mi o to, abyśmy, dzieląc się naszym doświadczeniem, potrafili utworzyć zorganizowaną i niezgodną, stałą i pewną sieć informacyjną "tam i z powrotem", która w razie potrzeby zadziała natychmiast.

Można do tego wykorzystać tych szeregowych członków "S", którzy chcieliby coś zrobić, coś nie bardzo kryzysowego.

6. "Nauważanie Zbiakanych". Są ludzie, o których wiemy na pewno, że znaleźli się w uroniarzy, a nawet w papr-owskiej mafii przypadkowo, ze względu na słabości ulegli presji i naciskom, że będąc w "krytycznych" sytuacjach dali się nabrać na przeróżne obietnice - jednym słowem, że są maraj aby im pomóc wyjść z rynsztoku w który upadli.

Z doświadczenia wiem, że ci ludzie są odcięci od presji i kałłek niezależnych, że informacje i fakty prawdziwe wysłuchują "z rozdzieloną gębą". TKZ-ty powinny zorganizować spośród szeregowych członków "S" 2-3 osobowe zespoły, które otrzymywałyby troszeczkę bibuły, już po obiegu zakładu i które wysyłałyby na adres właśnie tych "zbiakanych".

Jest to bez wątpienia forma walki o umysły. Uchronienie "przed" lub wyretowanie już "z" komunistycznej indoktrynacji choćby jednego "zbiakanego" jest dla TKZ-tu wielkim sukcesem.

7. Kolaboracja i Jej Piętnowanie. Jest spotykana szczególna forma kolaboracji, w którą dają się wciągnąć nawet członkowie SOLIDARNOSCI. Najczęściej ma ona związek z tzw. uroczyściami państwowymi, zesobowymi, zakładowymi, korzyściami finansowymi itp.

Bo jak można inaczej nazwać uczestniczenie np. w herbatach, spotkaniach, pieczonych kielbaskach, organizowanych przez komunistycznego okupanta lub jego agendy /np. wronie zz/ z okazji np. Dnia Nauczyciela, Budowlanego, Górnika, SB-eka itp.?

Bo jak można inaczej nazwać uczestniczenie w nieuczciwych interesach, na dodatek z czerwonym?

Bo jak można pić wódkę i to z czerwonym? Bo jak można inaczej nazwać kiwnię głową, lub w najlepszym przypadku milczenie, na wszystko co czerwony mówi na przeróżnych zebraniach, odprawach w zakładzie pracy, gdy leży naszych kolegów, gdy udajemy, że nie widzimy krzywdzenia i upadlenia innych?

Bo jak inaczej nazwać układne stosunki z czerwonym okupantem, tylko dlatego, że jest naszym przełożonym, że na dodatek obłudnie tłumaczy to konspiracją, zmyleniem czujności, odsunięciem podejrzeń itd.?

Musimy tutaj wyraźnie stwierdzić, że w/w jak i podobne praktyki są taką samą kolaboracją jak uczestniczenie w jakichkolwiek spotkaniach, interesach czy układach z okupantem hitlerowskim. A odmowa nic nie kosztuje, jest bezpieczna i leży w zakresie możliwości każdego uczciwego Polaka.

Podane formy kolaboracji winny być publicznie piętnowane. Przypominajmy sobie, że już na początku stanu wojennego wyzwani byliśmy do całkowitego

bojkotu towarzyskiego komunistycznego okupanta.

8. Kampania Na Murach - Wyrazem Samienia Czerwonego Okupanta. - Malowanie farbą /niebieską/ lakierem samochodowym w aerozolu/ haseł solidarnościowych, na zewnętrznych ścianach budynków, sklepów, urzędów itd. jest doskonałą formą naszego oporu, której nawet sobie w mieście niech każdy z nas pozostawi praktykować każdy. Choć jeden raz w miesiącu niech każdy z nas pozostawi na murze choćby tylko jeden, symboliczny znak - solidarnosc walczy. Warto zebrać jak czerwony okupant kompromituje się przed światem wyzłazając ekipy do zamalowywania. Na jednej z wrocławskich ulic szyby frontowych listek schodowych od góry aż do parteru są zamalowane znakiem Solidarnosc walczy. Reżim jest doprowadzony do poczucia absolutnej bezsilności. RKS powinien od czasu do czasu ogłaszać w mieście x wychodzimy na mury.

9. Przebijamy Finansew komunistycznego Okupanta. Jak? Nie prostszego. Każdy może i powinien to zrobić. Jest to całkowicie bezpieczne. Po pierwsze przebijamy przez 1 rok kuponów jakiegokolwiek alkoholu. Po drugie - wycofujemy i nie wplacamy przez 1 tylko rok pieniędzy na PKO. Efekt będzie piorunujący. RKS i TKK-by winny zobowiązać do tego swoich członków.

9. Podnoszenie Świadomości i Wiedzy. Tu można powiedzieć tylko jedno. Czytać, czytać i jeszcze raz czytać, zwłaszcza historię naszą. Poznać i uczyć innych. W tej dziedzinie powinny być postawione członkom i działaczom "S" określone wymagania.

Możliwość wydawnicze Podziemia są i będą ograniczone. Dlatego wyłącz tv i słuchaj codziennie polskie rozgłoszenie, nadające z Zachodu. Słuchaj choćby przez pół godziny, już w łóżku, przed snem. Sprawdź na sobie, że już tylko po jedynym słownym nieoglądaniu tv, niesłuchaniu radia i nieczytaniu prasy reżimowej, przy równoczesnym słuchaniu rozgłoszeń zachodnich będziesz zdrowszy i mądrzejszy człowiekiem. Uświadom innym jak ważna ta sprawa. To nie od parady czerwony zagłusze ta sudyce.

Nie-długo Tydzień Kultury Chrześcijańskiej. Ciekawe czy wszystkie kościoły będą pełne.

Przy okazji: władze "S" powinny wystąpić do BWE o zwiększenie czasu antenowego na prasę podziemną. Każde redakcje niezależne powinna szukać kanału na zewnątrz, zaś ci, którzy ją mają nie powinni swoje puszczać a inne blokować, gdyż jest to zwykle barbarzyństwo. Redakcjom radzę robić z kilku gazet mikrofilmy. To jest bardziej funkcjonalne.

Ponadto władze "S" muszą kołatać, i to mocno, na Zachód, by jak najprędzej nadełano do nas programy telewizyjne w języku polskim drogą satelitarną i to w taki sposób, abyśmy mogli je odbierać naszymi telewizorami, po ewentualnych niemiłych i łatwych przeróbkach.

11. Status Członka i Działacza SOLIDARNOSCI w Obecnej Sytuacji.

Ce to znaczy być działaczem czy członkiem SOLIDARNOSCI? Jakie są obowiązki członka i działacza działającej SOLIDARNOSCI? Jakie wymagania MUSI spełniać członek i działacz SOLIDARNOSCI? Kto nie może być członkiem SOLIDARNOSCI? Czy płacenie tylko składek a nieprzykładanie ręki do niczego więcej wystarczy by być członkiem SOLIDARNOSCI czy tylko jej sympatykiem lub wspierającym? Czy bierna postawa wobec Krzywd i cierpień innych, klamstwo, uczestniczenie w nieobowiązkowych "uroczystościach" z komunistycznym okupantem może stanowić powód wykluczenia z SOLIDARNOSCI? Czy może uważać się za członka SOLIDARNOSCI ktoś kto wyemigrował z Polski po 13.XI.84 r. itd., itd.

W tych sprawach musimy się wszyscy jasno wypowiedzieć. My i władze naszego Związku.

12. Strajk Generalny - to typowy związkowa broń. Broń pokojowa. Dlatego go ten temat milozymy? Jesteśmy ruchem pokojowym, czerpiemy z chrześcijaństwa. Nie chcemy czołgów i karabinów, bez których nie może się obejść komunistyczny okupant. Nie chcemy zabijać ani mordować, jak to czyni komunistyczny okupant.

Ale na litosc, w takiej jak dotychczas obronie, możemy być dalsze 40 lat, o ile w ogóle, razem z naszymi dziećmi przeżyjemy coraz to gorsze warunki naszej egzystacji. Nie wolno nam liczyć na strajk spontaniczny, nie chwajmy głowy w piasek. Nie dajmy się nabrać na reżimową propagandę, że strajk zniszczy gospodarkę.

Tu już nie ma co zniszczyć. Oni już wszystko zniszczyli. Wszystkie sfery życia społeczno-gospodarczego komuniści doprowadzili do ruiny! Oni z naszym narodem w tych dziedzinach postępują identycznie jak okupant hitlerowski. IDENTYCZNIE! Im potrzeba w sumie tylko kilkanaście milionów Polaków - niewolników do przemyślu ciężkiego pracującego na zbrojenia i na ich dostatnie życie. Co oni wyprawiają z emerytami! Nasze dzieci są niedożywione i zabiedzone. Nasze spracowane matki i żony są starszyskami w porównaniu z ich rówieśnikami na Zachodzie! Polacy nie mają mieszkań, brakuje żywności, lekarstw, szpitali. Następnemu pokoleniu już prawie nic nie pozostawimy z bogactwa naszej ziemi. POLSKA JEST PRZEZ KOMUNISTÓW WYPRZEDAwana! Przeanalizujmy co oni zrobili ze złotem uratowanym w Kowarsch, co oni robią z węglem, miedzią, siarką, rolnictwem. Nowe nasze złota cyny w Krobicy już jest w sferze zainteresowania Moskwy. Wyniki opróbowania tego złota są wysyłane do Moskwy.

Powietrze, woda, ziemia, lasy są na pograniczu katastrofy ekologicznej. Komuniści oficjalnie planują zdołzenie Polski do roku 1995 na sumę 40 miliardów dolarów!! O zdołzeniu na Wschodzie już nie wspomnę. Oni zmierzają do całkowitego zniszczenia naszego, a nie ich kraju. A wówczas oddadzą nas pod opiekunkę ramienia "kraju milującego pokój i braterstwo", który wymordował kilkudziesiąt milionów swoich obywateli!

KADY MUSI WIESZCIE TO SOBIE USWIADOMIC! NIE WOLNO NAM DEWELP TOIEROWAC TYCH ZBRODNI WOBEC NASZEGO NARODU! NIE WOLNO!

Musimy się bronić bardziej zdecydowanie, ale pekojowo! Musimy przełamać strajkową barierę strachu, bez względu na to czy i kiedy z niego skorzystamy.

- O co mamy się domagać strajkując? O:
  - natchmiastowe wolne i demokratyczne wybory do Sejmu pod kontrolą międzynarodową i Episkopatu Polski,
  - natchmiastowy pluralizm związkowy z przywróceniem wszystkich rozwiązanych związków i stowarzyszeń,
  - natchmiastowe zniesienie cenzury,
  - natchmiastowa uspołecznienie środków masowego przekazu,
  - zagwarantowanie neutralności MON-u i MSW.

Strajk powinien trwać tak długo aż Sejm nie uchwili USTAW w/w aprewach przy ciągłej transmisji radiowo-telewizyjnej.

Warto zwrócić uwagę, że w/w warunki są całkowicie zgodne nawet z Porozumieniami Jaltańskimi, nigdy zresztą nie zrealizowanymi.

"Argumenty", że strajk może nic nie dać są śmieszne. Przecież my prowadzimy pokojową walkę o przetrwanie Narodu /właściwie to obronę/. Jak każda walkę tak i tę strajkową też - teoretycznie - można przegrać, choć należy to tylko od nas. Ale nawet wówczas będziemy zwyciężcami. Zachowamy bowiem czyste sumienie wobec naszych przodków oraz wobec naszych dzieci i wnuków.

13. Nasza Solidarność i Odpowiedzialność. Zapytajmy każdy sam siebie. Ile razy wysłałem kartkę z życzeniami i słowami otuchy do więzionych lub internowanych kolegów z SOLIDARNOSCI, opozycji lub ich rodzin? Czy sam regularnie wpłacam składki związkowe? Czy choć jeden raz zdożyłem się na podpisaniu apelu, protestu, wzywaniu? - przecież to niczym nie grozi! Czy choć raz zaplanowałem swoje mieszkanie na spotkanie związkowe? Czy wystąpiłem do TKZ-tu o zorganizowanie extra składki za Fundusz Represjonowanym? Czy dla zafajdanej premii lub podwyżki poszedłem lub pójdę na układane stosunki z ozerwonym okupantem? Czy walczę z tuczaniem niemiłości /ideologię możesz nieświadzić/ przy równoczesnej niezłomności i wierności naszym ideałom? Czy dla PRAWDY i dobra Ojczyzny gotów jestem pójść do więzienia? /wspomnij, że może Twój przodekowi, z Twojej rodziny oddali życie ze wolną Ojczyzną i też mieli żony i dzieci/. Czy w pracy mam tę samą twarz co w domu i w kościele? Czy wiem do czego zobowiązuje chrześcijaństwo? Czy należę do tych, którzy Bóg wie co wymagają od Kościoła i księży a sami boją się pójść na Mszę św. w intencji Ojczyzny lub załogi swojego zakładu pracy? Czy blegam z kwiatkami "w zębach" na imieniny tych, z którymi słowa nie powinienem zmieniać? Czy stanę w obronie krzywdzonego kolegi? Czy pójdę na strajk, gdy go ogłoszą? Czy pójdę na kolejną farsę

wyborczą? Czy choć raz wymalowałem na murze solidarnościowe hasło? itd...  
Tęsz, niech każdy z nas, w spokoju, bez emocji, zastanowi się nad sobą.

14. Żąd Polski Podziemnej /RPP/ - już czas najwyższy powołać. Jak -  
to inna już sprawa. Tu i ówdzie słyszemy coś o "gabiniecie cieni". RPP w  
kraju powinien chyba być utajniony, zaś jego delegatura poza krajem -  
jawna. Wbrew pozorom, RPP będzie miał wpływ na bieg wydarzeń w Polsce. Tu  
na miejscu RPP odsianiałby wszystkie niekorzystne dla naszego narodu de-  
czyzje komunistów, zawierane umowy i układy, przedstawiałby korzystniejsze  
dla nas alternatywy, itd.

Zaś za granicą wyrażałby rzeczywistą wolę i stanowisko Polaków, domagał-  
by się od rządów Zachodu określonych postaw i decyzji, wymierałby presję  
na Wolny Świat w żywotnych dla Polski sprawach.  
RPP nie mógłby być "agenda" SOLIDARNOSCI.

15. Oddać Hołd Poległym Za Nasze Ideały. Władze SOLIDARNOSCI powinny  
sporządzić pełny wykaz wszystkich, którzy zostali zabici w manifestacjach  
lub zamordowani w esbecko-milicyjnych kazamatsach, za nasze polskie idea-  
ły. Wykaz taki powinien być precyzyjnie przedstawiony. Następnie wszyst-  
kich poległych SOLIDARNOSC powinna ogłosić bohaterami Narodu Polskiego.  
Miejscowości, w których bohaterowie zamieszkiwali mogą dodatkowo upamięt-  
nić ich imiona i nazwiska. Jest to nasz obowiązek.

PS. Jeżeli poruszono powyższą sprawę znajdą odzewik wśród członków i władz  
SOLIDARNOSCI, wzbudzą dyskusję i doprowadzą do jednoznacznych ustaleń to  
cel, jaki autorowi przywiązani zostanie osiągnięty. W żadnym przypadku  
autor nie uważa swoich spostrzeżeń za jedynie słuszne - choć będzie ich  
bronił. . . . . "Kłops" . . . . .

OD GUBERNI GENERALNEJ do GUBERNI GENERALSKIEJ. /Jakub Socha/

1. Wstęp

Kto chce panować nad narodem wbrew jego woli i interesom, musi posługi-  
wać się gwałtem, bo tylko gwałt może przelansować wolę olbrzymiej większości  
pokojowo nastawionego społeczeństwa.

Gwałt jest podstawowym środkiem sprawowania władzy przez faszystów i ko-  
munistów. Trudno dziś w Polsce znaleźć kagokolwiek, dla kogo bliższe pokre-  
wienie obu tych totalitaryzmów nie byłoby oczywiste. Sprawili to stan-  
 wojenny, w którym uzurpatorska władza obnażyła swe prawdziwe oblicze. Sp-  
żewiły to też publikacje L. Nowaka, A. Sadowskiego i innych autorów wykažu-  
jących wspólną genozę i wspólne cechy obu systemów.

Znajomość pokrewieństwa faszystów z komunizmem ogranicza się na ogół do  
sfery politycznej, systemu prawnego i sposobu działania aparatu terronu.  
Z pola widzenia przeciętnego obywatela umyka na ogół związek faszystów z  
komunistycznym systemem polityczno-gospodarczym w naszym kraju. Mało kto  
wie, że to nie komuniści obalili władzę burżujów i obszarników w Polsce,  
nie oni wywłaszczyli posiadaczy i nie oni rozpoczęli proces przekształce-  
nia Polski w kolonię zaspokajającą potrzeby obcego państwa - kosztem ra-  
bunkowej eksploatacji zasobów naturalnych i ludności polskiej. Mimo du-  
żych zmian zewnętrznych w gospodarce polskiej w ciągu ostatniego 40-letnia, mi-  
mo zamaskowanie celów polityki gospodarczej patriotyczno-ojczyźnianą fra-  
zeologią, mimo przeniesienia centrali z kancelarii Rzeszy na Kreml, głów-  
ny kierunek polityki gospodarczej PRL zmienił się niezauważalnie. Pozostały  
też i skutki tej polityki.

Niedogodności życia codziennego i niepowodzenie gospodarcze tłumaczy  
się błędami, wypaczeniami, groźbą agresji, sankcjami itp. Ale podstawowe  
przyczyna naszych kłopotów jest inna: JEST NIA KONTYNUACJA PRZEZ KOMUNIS-  
TÓW POLITYKI HITLEROWSKIEGO OKUPANTA, KONTYNUACJA JEDNAKŻE MODYFIKOWANA.

Mówiący językiem niemieckim okupant nie miał potrzeby owijać w bawełnę.  
Głosił i realizował politykę zagłady niższych ras dla dobrej Rzeszy.

Czerwoncy są trudniejsze zadanie. Też jest obcy, ale podaje się za Polaka  
o swoje działania uzasadnia polską racją stanu i interesem polskich oby-  
wateli. Nie może iść na ostatek. Musi się maskować i stąd jego względna le-  
godność /mniejsze zło/. I robi swoje.

Musi oszukawać, więc tworzy mit spontanicznego poparcia: fałszuje



wybory, tworzy FRONy i inne organizacje reprezentujące rzekomo społeczeństwo, a faktycznie będąca tylko fasadą, komunistyczną agenturą. Nie może się obejść bez przemocy, ale musi tę przemoc uzasadniać.

Opracowanie, które przedstawiamy nie jest lekturą łatwą ani przyjemną. Jest to tekst naszpikowany faktami, liczbami, wskaźnikami z dziedzin rzeczy nieznamych, a w każdym razie mało popularnej. Fakty i liczby pochodzą bez wyjątku z oficjalnych opracowań publikowanych w PRL. Nie są to rzecz jasna wszystkie fakty, jakie przytoczyć by można celem uzasadnienia tytułu, ale namy nadziejemy, że ich ilość jest dostateczna dla potwierdzenia stwierdzonych tez.

Opracowania prasie nie zawiera komentarzy ani sugestii, gdyż naszym zdaniem ich nie wymaga.

## 2. Okupacja Niemiecka

Zgodnie z ustaleniami tajnego protokołu dodatkowego do paktu Ribbentrop-Mołotow oraz radziecko-niemieckim traktatem o granicach i przyjaźni z dn. 28.9.1939 r. ustalone podział terytorium II Rzeczypospolitej między ZSRR a Niemcy. W październiku 1939 r. po stronię niemieckiej znalazło się 48,4% obszaru Polski i 20,4 mln ludności /w tym 6,4% Niemców/. ZSRR zażądał 50% terytorium i 14,3 mln ludności, z której 6,5 mln /45% stanowią Polacy. Do Litwy przyłączono 1,6% obszar Polski z ok. 0,5 mln ludności, w dwóch trzecich polskiej. W niedługim czasie przejęte przez Litwę, wraz z Litwą włączone do ZSRR.

Zajmiewy się jednak wyłącznie ziemiemi przejętymi przez Niemcy.

Na mocy dekretu z 8.10.1939 województwa: poznańskie, pomorskie i śląskie, 3/4 województwa łódzkiego /z Łodzią/, polowa warszawskiego oraz część kieleckiego i krakowskiego zostały włączone do Rzeszy jako jej integralna część. Rzesza przejęła więc najbardziej uprzemysłowioną, osobną w surowce i posiadającą rozwinięte rolnictwo część Polski. Z pozostałych ziem zaboru niemieckiego /tj. woj. lubelskie, część kieleckiego, krakowskiego, łowickiego, łódzkiego i warszawskiego w Warszawie/, na mocy zarządzenia Hitlera z 12.10.1939 r. utworzono 26.10.1939 Generalną Gubernię, w której władzę sprawował Hans Frank.

Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej w 1941 r. Niemcy poddały Białostoczyznę zarządowi genleitera Frus E. Kocha, zaś do GG dołączyli część Galicji Wschodniej. Po tych zmianach w granicach Rzeszy znalazło się 30,8% obszaru i 34,4% ludności Polski. GG objęła 38,8% obszaru i 47,6% ludności. Resztę ziem polskich przekazano komisarzom: Ukrainy i Ostlandu oraz /0,1% obszaru i tyleż ludności/ - Słowacji.

W stosunku do ziem wcielonych do Rzeszy, od początku do końca realizowano jednolitą politykę, sprzedającą się do jak najszybszego zintegrowania tych terenów z Rzeszą, wykorzystania wszystkich znajdujących się tam sił wytwórczych dla potrzeb wojennych Niemiec, szybkiego wykluczenia i usunięcia Żydów i Polaków z tych obszarów.

Plany hitlerowskie wobec GG uległy zmianom. Do połowy listopada 1939 r. obowiązywały dyrektywy Hitlera z 15.9.1939 r., nakazujące bezwzględnie ogłodzić GG ze wszystkich urządzeń przemysłowych i uczynienie z niej regionu agrarnego i źródła siły roboczej. Pod naciskiem kół wojskowych przetrwano jednak w I kwartale 1940 r. wywóz urządzeń przemysłowych i od tej pory polityka gospodarcza okupanta poczęła zmierzać do osiągnięcia maksymalnej produkcji dla potrzeb Niemiec. Okupanci postawili wysokie wymagania nie tylko przed przemysłem zbrojeniowym, lecz i przed rolnictwem GG, mającym powścią partykypować w aprovizacji armii i ludności cywilnej Rzeszy. Wiedze niemieckie żądają od GG dostarczenia do Rzeszy maksymalnie możliwej liczby robotników. Głównym celem polityki gospodarczej hitlerowców w GG była więc bezwzględna eksploatacja gospodarcza, nie licząc się ani z prawami, ani potrzebami ludności polskiej. Realizacji tej polityki miało zapewnić wprowadzenie w Polsce niemieckich organów zarządzania, uprawnionych do stosowania środków przymusu i represji oraz konfiskata całego żydowskiego i jak największej części polskiego majątku.

Do 1940 r. hitlerowcy dążyli do nadania GG charakteru kolonialnego, nie negując, że GG ma być zamieszkała przez ludność polską. W 1941 r. postanow-

wiono uczynić z GG kraj czysto niemiecki, a Polaków wywieźć na Syberię, lecz niekorażysty dla nich przebieg wojny sparałizował te zamiary.

#### a/ Etapy Polityki Przemysłowej Hitlerowców.

Od momentu, w którym zaniechano "odprzemysłowienia" terenów polskich, GG została podporządkowana 4-letniemu ogólnoniemieckiemu planowi gospodarczemu i w jego ramach obciążona produkcją surowcową i rudniczą. Plan 4-letni **UPRZYSWIETLÓWYWAŁ PRZEMYSŁ ZBROJENIOWY, KOSZTŁEM WSZYSTKICH INNYCH PRZEMYSŁÓW NIE WYTWARZAJĄCYCH NA POTRZEBY ARMII**, co prowadziło do potęgających się z czasem ograniczeń wszelkiej "niewojennej" produkcji.

Do roku 1942 na terenach włączonych do Rzeszy zlikwidowano 75% istniejących przed wojną warsztatów i punktów handlowych. Z 2600 kłodzkich przedsiębiorstw włókienniczych pozostało ok. 1000. Na obszarze GG, do końca 1942r., liczba zakładów wytwórczych spadła do połowy stanu z 1939 r., a w następnych latach tempo spadku jeszcze bardziej się wzmogło, z tym, że akcja likwidacji cywilnych gałęzi produkcji w GG była wolniejsza niż na terenach włączonych do Rzeszy.

Wraz z zamykaniem zakładów następowała konfiskata mienia. Urządzenia wywożono do Niemiec, przekazywano działającym zakładom a gdy nie nadawały się do produkcji wojennej - przeznaczano na złom.

W 1943 r. zarządzono w Niemczech tzw. mobilizację cywilną, oznaczającą likwidację wszystkich przedsiębiorstw, których istnienie nie uzasadniały potrzeby wojenne Niemiec. W tym też czasie, już od 1942 r. na tereny polskie przywożono z Niemiec fabryki zbrojeniowe, usuwając je z zasięgu alianckich bombowców.

Ostatnim etapem polityki gospodarczej Niemiec na terenach polskich była ewakuacja wszystkich obiektów przemysłowych lub ich zniszczenie w trakcie wycofywania się Niemców przed armią radziecką.

#### b/ Przejmowanie Przemysłu.

Już w trakcie działań wojennych i bezpośrednio po ich zakończeniu wiele zakładów przemysłowych przejęto pod zarządek okupanta. W ten sposób realizowano cel polityczny: degradowano Polaków i umocniono niemieczyznę.

Na ziemiach, włączonych do Rzeszy rząd niemiecki skonfiskował całą własność państwa polskiego i polskich instytucji publiczno-prawnych. Równocześnie rozpoczęto sekwestrację przedsiębiorstw należących do osób prywatnych, które pozostały własnością dotychczasowych właścicieli, ale ich zarząd przejęli komisarzycy zarządcy. Właściciele stracili wszelkie uprawnienia oraz prawo czerpania jakichkolwiek dochodów z majątku.

19.10.1939 powstał Główny Urząd Powierniczy Wschód, któremu podlegali komisarzycy zarządcy. We wrześniu 1940 r. wydano zarządzenie na mocy którego podlegał zarządowi komisarzycydem i konfiskacja. **SKONFISKOWANO WŁEC WSZYSTKIE WIEKSZE - I 95% DROBNYCH - ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH.**

Na terenie GG zakres konfiskat i zabów mienia był mniejszy. "Rząd" GG przejął jednak cały majątek państwa polskiego, zakłady opuszczone, żydowskie oraz przedsiębiorstwa naftowe.

Oprócz konfiskat generalnych ustawodawstwo GG umożliwiło sekwestrację majątków prywatnych i przekazanie ich zarządowi powierniczemu. Do 1942 r. w GG zasekwestrowano 1945 wielkich przedsiębiorstw.

Przedsiębiorstwa odbierane Polakom przechodziły pod zarządek komisaryczny urzędów powierniczych, które kierowały same częścią przedsiębiorstw, zaś część odsprzedawały powiżanym ściśle ze sferami rządzącymi koncernom Ballestrina, Herman Göring Werke i innym.

W okresie okupacji cały przemysł ciężki, surowcowy oraz wielkie i średnie przedsiębiorstwa innych branż zostały przejęte przez Niemców. Dokonało się to w różnych formach, ale efekt był jeden - **POZBAWIENIE POLAKÓW FRAWA DYSPOZYCJĄ I GOSPODARCZĄJ.** W rękach Polaków na ziemiach włączonych do Rzeszy pozostała niewielka liczba najbardziej zacofanych zakładów rzemieślniczych i pewna część przemysłu drobnego i średniego.

#### c/ Rozmiary Produkcji.

W GG największy wzrost produkcji wykazało górnictwo /w 1943 r. o 56% w stosunku do roku 1938/. Wzrost wydobywa dokonany został **KOSZTŁEM**

RABUNKOWEJ GOSPODARKI: WYBIERANO WYŁACZNIE ŁATWO DOSTĘPNE POKŁADY. ZREZYK-  
NOWANO Z PRAC PRZYGOŁOWAWCZYCH POD PRZYSZYŁY FRONT ROBOT W KOLEJNYCH LATACH,  
NIE STOSOWANO WŁAŚCIWEJ OBUDOWY WYBIERANYCH POKŁADÓW -- co powodowało wzrost  
strat górnicy. Od kłeski pod Stalingradem Niemcy zaprzestali nawet  
szczętkowych inwestycji, opierając działalność kopalń na istniejącym, nie  
konserwowanym wyposażeniu.

Oprócz wydobycia węgla rosło także wydobycie gazu ziemnego i ropy nafto-  
wej. Produkcja stali w latach 1941-43 wzrosła o 20%. Intensywnie i rabun-  
kowo wydobywano rudy metali, sole potasowe i fosforyty.

Poza przemysłem wydobywczym jedynie przemysł zbrojeniowy przekroczył  
przedwojenny stan produkcji. Wielkość produkcji przemysłu lekkiego zmalała,  
w skrajnych przypadkach do 25% stanu przedwojennego.

Na ziemiach włączonych do Rzeszy zmiany struktury i rozmiarów produkcji  
wykazywały te same tendencje co w GG.

Zasadniczą przyczyną załamania się produkcji przemysłowej w latach 1944-5  
były: braki zaopatrzenia w surowce, opał, części zamienne, smary, środki tran-  
sportowe oraz spadek wydajności pracy, któremu nie był w stanie przeciwdzia-  
łać zaostrażający się terror.

W okresie okupacji Niemcy dokończyli budowę niektórych obiektów w GOP  
/Centralnym Okręgu Przemysłowym/ rozbudowali /kosztów fabryki w Wyrach/ Fab-  
rykę Związków Azotowych w Chorzowie, rozbudowali Fabrykę Cegielskiego, używa-  
jąc do tego celu wyposażenia zdemontowanej fabryki w Błaszowie, zlikwidowa-  
li 2 wielkie fabryki benzyny syntetycznej i Fabrykę sztucznego kauczuku.

Równocześnie z tymi inwestycjami następowała głęboka dekapitalizacja  
przemysłu, spowodowana: 1. demontażem i wywozem fabryk 2. złomowaniem maszyn  
niezbędnych do produkcji wojennej 3. zaniesieniem remontów 4. skrajną eksploa-  
tacją urządzeń, 5. wywożeniem i niszczeniem fabryk /w końcu wojny/.  
Skutki dewastacji gospodarki były nieporównanie większe niż przed stratą mająt-  
ku produkcyjnego.

#### d/ Rolnictwo .

Ziemiom polskim wyznaczono zadania sprostowania Niemcom. Niemcy dążyli  
więc do unowocześnienia produkcji rolnej poprzez zwiększanie zużycia maszy-  
nów sztucznych i mechanizację oraz komasację gruntów, poprawę hodowli itp.  
Początkowo wielano w życie wiele z tych przedsięwzięć, później ograniczono  
się do maksymalnej eksploatacji posiadanych zasobów.

Na ziemiach włączonych do Rzeszy początkowo przekazano spółce "Ostland"  
administrację majątków ziemskich, następnie, na mocy zarządzenia z 17.9.1940  
-- pozBAWIŁONO WŁAŚCICIELI WŁASNOŚCI MAJĄTKÓW. Było to jednak tylko usankcjo-  
nowane status quo, gdyż już wcześniej właściciele - Polaków -- powyniżono i  
pomordowano.

Już w 1939 r. Niemcy rozpoczęli rugowanie chłopów z gospodarstw w tempie  
zbliżonym do tempa dopływu osadników niemieckich. Chłopi pozostawieni jesz-  
cze w gospodarstwach, przerwani byli przez własności i traktowani w nich  
jak robotnicy najemni. Kłopotliwie gospodarstwa znajdowało się w rękach ag-  
ronomów niemieckich. Cała nadwyżka produkcji żywności ponad minimalne potrze-  
by chłopów przejmowana była przez okupanta. /Analogiczny sposób zawłaszcze-  
nia produkcji rolnej stosowany był w prorewolucyjnej Rosji i nosił nazwę komu-  
nizmu wojennego/.

W GG Niemcy zagarnęli tylko 30% większych majątków, a chłopów usunęli tyl-  
ko w niektórych terenach /np. na zamójczyźnie/. Gospodarstwa posiadane przez  
Polaków poddawane były nadzorowi niemieckiemu i faktycznymi ich kierowniki-  
mi byli Niemcy.

#### e/ Produkcja Rolna

Dążąc do wzrostu produkcji na terenach polskich Niemcy nie tylko stara-  
li się /początkowo/ zwiększyć zaopatrzenie w środki produkcji, lecz zmienili  
na korzyść rolnictwa relacje cen, wprowadzając sprzedaż wiązaną. Przede  
wszystkim jednak Niemcy doskonali system ściągania nadwyżek produktów rol-  
nych kosztem ograniczenia spożycia ludności polskiej. Każdy rolnik miał ob-  
owiązek dostarczenia kontyngentu, zwiększonego z roku na rok, za który otrzy-  
mywał zapłatę znacznie mniejszą od ceny wolnorynkowej. Skutkiem braku bodźców  
ekonomicznych, główną rolę odegrał system przymusu, a kary były bardzo

surów. W celu przejęcia zbiorów H. Frank zarządził stan wojenny w okresie od 1.8. do 30.11.1942/.

W 1942 r. kontyngent zbiorów w GG wynosił 1,2 mln ton, z czego Rzesza przejęła 65%. Fryz dostawach mięs procent przejęty przez Niemców był jeszcze wyższy, co rzecz jasna odbiło się na stopniu wygłodzenia ludności polskiej.

#### f/ Polityka Finansowa.

Jeszcze w roku 1939 na terenach włączonych do Rzeszy przeprowadzono wymianę złotych polskich na marki, w relacji krzywdzącej ludność polską. Wymieniono kresztą tylko grubą część zasobów finansowych ludności polskiej /do 500 zł na osobę/.

W GG wymiana pieniędzy nastąpiła dopiero wiosną 1940 r., gdy waluta polska zdezelowała się już zdewaluowała. Również i w GG wymiana - skutkiem krzywdzącej relacji - umożliwiła zarobek ludności polskiej znacznej części warstwy nabywczej.

W Rzeszy, Hitler ochraniając swych obywateli przed skutkami inflacji utrzymywał do końca wojny zamrożenie cen i płac i skutkiem tego udzielił im się zachować zdolność nabywczą marki do końca wojny. Na terenach GG Niemcy prowadzili politykę inflacyjną i w ten sposób zwiększali zakres eksploatacji gospodarczej ludności GG.

Ważnym narzędziem eksploatacji ludności GG była tabela skarbowa, przyjęta przez okupanta. Następował w niej stały wzrost stopy podatkowej. Stale też tworzone nowe podatki. Specyficznym środkiem zmniejszania dochodów ludności GG były kontrybucje, nakładane jako kara za działalność wroga wobec władzy.

#### g/ Eksploatacja Siły Roboczej. Warunki Bytu Ludności.

Straty armii niemieckiej i jej rozbudowa wymagały corocznie odrywania od pracy setek tysięcy ludzi. Powstała luka okupanci uzupełniali eksploatacją ludności podbitych terenów. Już w 1939 r. zatrudniono przymusowo 300 tys. polskich jeńców wojennych. Zaczęło się przymusowe wcielanie do armii Polaków ziemiaszkolnych na terenach włączonych do Rzeszy /to samo zrobił ZSMR/.

Głównym dostawcą siły roboczej do Rzeszy miała być GG, więc już w październiku 1939 r. wydano zarządzenie zobowiązujące do pracy publicznej całą ludność polską w wieku 18-60 lat. Od grudnia tegoż roku przymus pracy objął też młodzież w wieku 14-18 lat.

Przez całą okupację na przymusowe roboty do Niemiec wywieziono<sup>2</sup> terenów Polski ok. 2,5 mln osób. Przymus pracy obowiązywał również w GG. Organizowano obozy pracy, w których warunki życia niewiele różniły się od warunków w obozach koncentracyjnych. Przymus pracy obowiązywał i osoby pracujące w większych zakładach pracy za wypowiedzenie pracy groziła wywózka do Rzeszy lub obozu koncentracyjnego.

Wobec gwałtownego spadku wytwórczości przemysłowej, od początku okupacji wzrosło bezrobocie /w obwodzie krakowskim zwolnienia w 1940 r. stanowiły 40% przedwojennego stanu zatrudnienia/. Występowanie bezrobocia było na ręce Niemcom - ułatwiło im rekrutację pracowników. W związku z intensywnym wywozem siły roboczej z Polski i ożywieniem przemysłu w późniejszych latach - bezrobocie małego.

Na terenach GG okupanci zastosowali politykę zamrożenia płac, zachowując wolny rynek, na którym ceny szybko rosły. W tej sytuacji zarobki przestały odgrywać główną rolę w budżecie i niezbędne stało się posiadanie ubocznych źródeł dochodów. Posiadanie pracy było jednak pożądaną - chroniło przed wywózką.

Ograniczenie produkcji rynkowej na rzecz zbrojeniowej i wydobywczej spowodowało powstanie czarnego rynku, spekulacji, bimbrrownictwa, "szmuglu" /nielegalnego dowozu żywności do miast/ i innych zjawisk, będących pochodną niedostatecznej podaży dóbr konsumpcyjnych. Najłatwiej dostępnym w sklepach artykułem spożywczym był alkohol. Nigdy go nie brakowało. Hans Frank bowiem uważał, że jeśli uda się mu doprowadzić konsumpcję alkoholu do poziomu 5,5 l czystego spirytusu na głowę mieszkańca, to spowoduje to taką degradację Polaków, że "zzał" GG rzec nie zawsze przestanie mieć z nimi kłopoty /dziś spożycie alkoholu przekracza 12 l spirytusu na osobę a gazety chełpią się, że w sierpniu 1984 r. było ono wyższe niż w lipcu br./

Kartkowy system reglamentacji żywności zapewniał pokrycie tylko części

potrzeb kalorycznych ludności. Niemiecka polityka płac dyskryminowała Polaków, rezerwując dla nich najniższe kategorie zaszerogowania. Funkcje kierownicze zarezerwowano dla Niemców, którzy nawet wtedy, gdy zajmowali takie same stanowisko jak Polacy, mieli wyższe zarobki. Obok obniżenia płac brutto, zarobki Polaków były obciążane specjalnymi opłatami na rzecz skarbu Rzeszy. Okupanci bowiem dążyli do zrównania siły nabywczej płac Polaków z wartością przydziałów kartkowych. Równocześnie odmawiano Polakom wielu świadczeń socjalnych, ograniczono prawo do urlopów, przedłużano dzień pracy, zarządzano prace w niedziele itp. Zabroniono Polakom wykonywanie wielu zawodów: dentyści, weterynarza, adwokata, notariusza i innych.

Prócz ogromnej pauperyzacji olbrzymiej części społeczeństwa zdarzały się przypadki bogacenia się jednostek: ze spekulacji, nielegalnego handlu, wytwórczości i innej działalności, prowadzonej z reguły przy współudziale urzędników niemieckich, poszukujących łatwego zarobku. Przedwojenni posiadacze w wielu wypadkach postradzali cały majątek na ziemiach włączonych do Rzeszy. Babunek majątków w GG występował w mniejszym zakresie.

Warunki bytowe ludności wiejskiej na terenach wcielonych do Rzeszy uległy znacznemu pogorszeniu, natomiast w GG zmiana struktury cen i wzrost zapotrzebowania na żywność umożliwiły sprzedawanie z dużym zyskiem nawet niewielkich ilości żywności pozostałej chłopom po oddaniu kontygentów. Uzyskana suma pieniędzy wsieli też większą wartość nabywczą od uzyskanej za sprzedaż żywności przed wojną. Znaczenie dla położenia wsi wsieli także spadek wartości pieniądza, który zmniejszył ciężar długów.

Poprawa położenia ludności wiejskiej była, jednak krótkotrwała: do 1942 r. tzn. do drastycznego podwyższenia norm kontygentowych. Branka na roboty, rekwiizycje bydła, postępie wojska, itp. stwały się przyczyną rujnacji nawet bogatych gospodarzy. Sytuacja bytowa mieszkańców wsi uległa zatem ogromnemu pogorszeniu.

Okupacja niemiecka zakończyła się ostatecznie w początku 1945 r. Polska weszła w nowy okres swych dziejów: rozpoczął się tzw. okres przejściowy z kapitalizmu do socjalizmu.

### 3. TZW. OKRES PRZEJŚCIOWY - OFICJALNA WERSJA BUDOWY TZW. SOCJALIZMU.

Tzw. nauki społeczne uczą, że:

- Rewolucja socjalistyczna oznacza obalenie w drodze przemocy dyktatury burżuazji i ustanowienie dyktatury proletariatu w celu likwidacji kapitalistycznego sposobu produkcji.

- Rewolucja socjalistyczna jest obiektywną koniecznością, wynikającą z działania socjologicznego prawa zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, który to rozwój wchodzi w sprzeczność z prywatno-kapitalistycznym posiadaniem środków produkcji.

- Do zlikwidowania starych stosunków ekonomicznych potrzebny jest pewien okres, zwany okresem przejściowym, w którym następuje przekształcenie kapitalistycznego społeczeństwa w nowe, socjalistyczne. Podstawowym zadaniem rewolucji socjalistycznej /zapożyczającym okres przejściowy/ jest zdobycie władzy, umożliwiające budowę nowej, socjalistycznej ekonomiki.

- Jedyną klasą zdolną zdobyć władzę jest proletariat, działający w sojuszu z innymi wyzyskiwanymi klasami społecznymi. Proletariat wylania z siebie swą awangardę, najbardziej świadomą i bojową część - partię marksistowską. Ta właśnie awangarda kieruje przygotowaniem do zdobycia władzy i ona też ją po zdobyciu sprawuje w imieniu mas pracujących.

- Rewolucja burżuazyjna jest tylko zastąpieniem jednej grupy wyzyskiwaczy /feudalów/ przez inną /kapitalistów/, wobec czego nie ma ona potrzeby niszczenia starej maszyny państwowej, gdy tymczasem rewolucja proletariacka usuwa od władzy wszystkie bez wyjątku grupy wyzyskiwaczy i stawia u władzy proletariatuszy /zorganizowanych w partię/, wobec czego nie może ona się obyć bez zburzenia starej maszyny państwowej i zastąpienia ją nową.

- Marksizm donosi, że rewolucja proletariacka jest nieuchronna, bo żadna władza nigdy nie ustąpi dobrowolnie.

Formą sprawowania władzy przez zwycięski proletariat jest dyktatura proletariatu. Tylko klasa robotnicza może kierować ludem pracującym w walce o utrwalenie i utrzymanie zwycięstwa i w dziele tworzenia nowego, socjalistycznego ustroju. Dyktatura proletariatu uważa się stosownie do przemocy

wobec zwolenników starych porządków w interesie klasy robotniczej i w ogóle mas pracujących.

- Zdobyć władzę przemocą jest punktem wyjścia budownictwa socjalistycznego. Do zadań dyktatury proletariatu należy zdławienie oporu zwolenników starych porządków i obrona zdobyczy rewolucji przed wszelkimi /zewnętrznymi i wewnętrznymi/ wrogami.

- W pierwszej fazie okresu przejściowego klasa robotnicza wykorzystuje swą władzę do złamania siły ekonomicznej i politycznej wielkiego kapitału, oraz do stworzenia socjalistycznego sektora gospodarki, poprzez nacjonalizację podstawowych gałęzi gospodarki i reformę rządu.

- Nacjonalizacja przemysłu, podstawowych środków transportu, banków itp. oraz monopol handlu zagranicznego, decydujące pozycje w gospodarce, oddaje w ręce klasy robotniczej /tzn. jej najwybitniejszych przedstawicieli/, stwarzając podstawy do budowy socjalistycznych stosunków produkcji.

Nacjonalizacja rozpoczęła się w Polsce od pierwszych dni po wyzwoleniu. Oddolnie, tzn. z inicjatywą PPR, zakłady były przejmowane przez komitety robotnicze, pełniące w fabrykach funkcje tymczasowego zarządu państwowego.

- Podstawą prawną nacjonalizacji w Polsce była uchwała RMN z 3.1.1945 r. W myśl tej uchwały na własność państwa przeszły przedsiębiorstwa należące do III Rzeszy, byłego Wolnego Miasta Gdańska, obywateli niemieckich i zbiegłych z kraju. Uchwała umożliwiała też nacjonalizację innych przedsiębiorstw zatrudniających ponad 50 osób na jedną zmianę.

Wymienione wyżej grupy przedsiębiorstw przeszły na własność państwa niezwłocznie. Pozostałe przedsiębiorstwa, tzn. te, które nie zostały znacjonalizowane, to przede wszystkim drobne zakłady o niewielkim znaczeniu.

Z reguły jednak, w ciągu paru lat po wyzwoleniu, te drobne zakłady zostały przejęte pod przymusowy zarząd państwowy co oznaczało, że właściciel przedsiębiorstwa, w momencie przejęcia go pod przymusowy zarząd przestaje decydować o tym, co się w przedsiębiorstwie dzieje. Przestaje też posiadać prawo do czepiania jakichkolwiek korzyści z przedsiębiorstwa. Mógł co najwyżej pracować w nim, jako pracownik najemny. Kierownictwo przedsiębiorstwa przechodziło w ręce państwa.

W II połowie lat 50-tych wyszło zarządzenie premiera zgodnie z którym przedsiębiorstwa objęte przymusowym zarządem państwowym stawały się de jure własnością państwa.

Proces upaństwowienia środków produkcji /tzw. uspołecznienie w komunizmie jest faktycznie upaństwowieniem/ objął nie tylko przemysł, transport, handel itp. ale także rolnictwo. Początkowo dokonano jedynie pierwszego kroku w tym kierunku, a mianowicie rozparcelowano majątki "obszernicze" likwidując w ten sposób własność obszerniczą i oddano ziemię chłopom. W następnych latach rozpoczął się proces uspołecznienia rolnictwa, tzn. wyłączenia chłopów z gospodarstw, proces, z różnymi załamaniem trwający do dziś z mierzyną na szczególne skutkiem /nadal w rękach chłopskich pozostała ok. 80% ziemi/. Zdolano jednak stworzyć szereg tzw. socjalistycznych form gospodarowania w rolnictwie, tzn. PGRy, Rolnicze Spółdzielnie Produkcyjne i inne zespolone formy gospodarowania.

Tak w największym skrócie można przedstawić oficjalną wersję budowy społeczeństwa socjalistycznego. Rzecz jednak w tym, że proces budowy ustroju nazywanego socjalistycznym rozpoczął się nie w dniu 22.7.1944 r. ale nieco wcześniej.

#### 4. OBRAZ PRAWDZIWY - KONTYNUACJA PRZEZ KOMUNISTÓW HITLEROWSKIEJ POLITYKI GOSPODARCZEJ W POLSCE

Obalenie panowania klas posiadających i zdruzgotanie starego aparatu władzy w Polsce nie było - jak twierzą komuniści - efektem obiektywnej sprzeczności między społecznym charakterem pracy a prywatną własnością środków produkcji, lecz następstwem paktu Ribbentrop-Mołotow. Dzieła tego nie dokonał proletariát zorganizowany w marksistowską partię i działający w sojuszu z chłopstwem, lecz hitlerowski Wehrmacht działający w sojuszu z Armią Czerwoną. To właśnie hitlerowcy na obszarze 48% powiarzchni przedwojennej Polski zdruzgotali wszystkie instytucje państwa polskiego, przejęli majątek państwowy i majątek instytucji publicznych, wyłączyli i najoczęściej

także zlikwidowali fizycznie właścicieli najważniejszych zakładów przemysłowych i majątków ziemskich. Oni to więc wyrezyli "rewolucyjny proletariot", dokonując pierwszego i najważniejszego kroku ku socjalizmowi realnemu, jakim było właśnie wyłączenie posiadaczy i unicestwienie aparatu legalnej władzy.

Sposób wykonania przez Niemców tego zadania rewolucji socjalistycznej nieco odbiega od komunistycznego wzoru. Niemcy bowiem znaczną część przejętych zakładów prywatnych przekazali swoim przedsiębiorcom i koncernom prywatnym, a nie upaństwowili ich - jak to czynią komuniści.

Wyjaśnienie tego "nowum" jest proste. Faszyzm /o czym szeroko pisze A. Sadowski i L. Nowak/ jest niedokształconym dzieckiem komunizmu. Komunizm - to system trójpaństwa, w którym państwo, a ściślej aparat państwopartyjny jest dysponentem środków produkcji, środków przymusu i środków indoktrynacji. Natomiast faszyzm to system dwójpaństwa: państwo dysponuje w nim tylko środkami przymusu i indoktrynacji, środki produkcji zaś pozostawia formalnie w rękach prywatnych. Tak właśnie było w hitlerowskich Niemczech, lecz na zagarniętych terenach polskich, a zwłaszcza na obszarach wcielonych do Rzeszy, polski majątek produkcyjny znalazł się w rękach związanych z rządem koncernów i był de facto we władaniu państwa niemieckiego, które było faktycznym dysponentem tego majątku.

Komuniści wkraczający do Polski pod opieką czarnymi akrydami armii sowieckiej i NKWD przejęli pałacze z rak uciekających w panice Niemców i mogli od razu przystąpić do następnego zadania socjalistycznej rewolucji, to znaczy do "utrwalenia zdobyczy rewolucyjnej". Klasa posiadaczy /poza niedobitkami/ została fizycznie zlikwidowana przez Niemców. Zachowany w podziemi szkielet podziemnego państwa polskiego i jego siły zbrojne były brutalnie i podstępnie zdruzgotane przez sowieckie wojsko i NKWD. Heroiczne wysiłki wyścieńczonego akrojnijie nrodu nie mogły zapobiec przejściu władzy przez garstkę renegatów, nie reprezentujących sobą nic, lecz posiadających poparcie całej militarnej i policyjnej siły Sowietów.

Komunistyczne władze opanowały zdobycie przez Niemców instytucje i zakłady a następnie rozszerzyły zakres swego panowania neojensalizując /lub obejmując przymusowym zarządzeniem państwowym/ znaczną część majątku produkcyjnego, który do końca wojny pozostał w rękach Polaków. Tak jak ze czasów niemieckich, tak w okresie tworzenia się tzw. władzy ludowej, nie tylko właściciele ale i pracownicy przejmowanych przez Państwo zakładów, nie mieli nic do powiedzenia, co wykształceniu ekonomicznemu, i tu i tam, tworzyły wyłączenie polityczne obywateli Polski.

Na początku swego panowania Hans Frank rozpoczął utrwalenie swej władzy wypowiedzając bezwzględna walkę "zwolenników starych porządków", tzn. tym, którzy nie mogli pogodzić się z niemiecką okupacją. W instrukcji dla swych podwładnych /listopad 1939/ pisał: "Wykrytych dotąd osobników z kręgu przywódców polskich należy zlikwidować, nowy narybek mieć na oku i w odpowiednim momencie usunąć. Toteż nie musimy obciążać tym Rzeszy Niemieckiej... /gdyż wynikłoby z tego tylko niepotrzebne kłopoty. Rozwiążemy tę sprawę na miejscu".

10.10.1944 r. W. Gomułka przemawiając w Lublinie na naradzie partyjnej PPR stwierdził m.in.: "Przed wszystkim musimy zniszczyć raz na zawsze i to jak najprędzej gniazda reakcji i jej bazę materialną". Pojęcie "reakcja" w roku 1944 oznaczało dla Gomułki i jego towarzyszy to samo siły społeczne, które Frank nazwał "osobnikami z kręgu przywódców polskich", toteż powstające siły bezpieczeństwa PRL, wspomaganie przez radzieckich towarzyszy nieustannie śledziły, likwidowały i maltretowały tych samych żołnierzy Polskiej Podziemnej i innych działaczy niepodległościowych, którym udało się uniknąć przez całą okupację łochów Gestapo. Do tych właśnie łochów wtrąciła ich po wojnie tzw. władza ludowa /do 1956 r. komuniści w Polsce zamordowali 200 tys. osób. W kampanii wrześniowej poległo, wraz z cywilami, ok. 100 tys. Polaków/.

"Utrwalenie władzy" dla Franka było również ważne co dla komunistów, którzy także nie zrezygnowali na ten cel z sił swych środków. Dwa tygodnie, że w końcu 1944 r. liczebność sił bezpieczeństwa przekroczyła 80 tys. i wno siła niemała tyle, co liczebność 1 Armii WP, liczącej wówczas niespełna 100 tys. żołnierzy.

Tak jak Niemcy, komuniści zapewnili sobie w niedługim czasie całkowity monopol w dziedzinie środków propagandy i indoktrynacji. Nieuznającą komunistycznej hegemonii wstrawom narodu polskiego pozostawia - jak za okupacji - maszyny do pisania i powielacze.

Po 5 latach okupacji i brutalnej eksploatacji kraju, a także w wyniku działań wojennych, ani rolnictwo, ani przemysł, ani komunikacja nie były zdolne do zaspokojenia najbardziej elementarnych potrzeb ludności. Choć centrum dyspozycyjne ziem polskich przeniosło się z Berlina do Moskwy, nie zmienił się w niczym kolonialny charakter ziem polskich. Jak podaje W. Jur-gielenczyk "Organizacja Ludowego Wojska Polskiego 22.7.1944-9.5.1945", Warszawa 1966 s.76/ zbiory na ziemiach polskich wyzwolonych przed zniszcami 1944 rozdysponowano następująco:

Produkt	ogółem: /tys.t/	Wojsko Pol- skie	w tym / w tys. ton /		Udział ACZ w %
			Armia Czerno- na /A.C./	Ludność cywilna	
zboże	369,9	18,3	327,5	24,1	88,5
mięso	44,0	2,2	40,0	1,8	90,9
ziemiaki	480,8	30,1	390,0	60,7	81,2
warzywa	4,9	0,5	4,1	0,2	63,7
masłona oleiste	1,7	0,1	1,1	0,5	64,7
mięko	320,9	14,0	93,8	213,1	29,2
pasze objętość.	130,4	3,1	126,7	0,6	97,2

Bohazary rekrutacji żywności dokonywanych przez tzw. władzę ludową dla potrzeb armii sowieckiej tj. armii kraju krocej i tylko częściowo zajęte-go przez Hitlera są szokujące i nabierają wymowy szczególnej gdy przypom-nimy, że wartość wyżywienia w Polsce w latach 1944-45 nie przekraczała 2 tys. kalorii dziennie na osobę, a w roku 1942 Niemcy zdołali zarekwiro-wać przeciętnie 67% całkowitej produkcji rolnej. Niższym od tego wskaźni-ka odsetkiem, spośród wymienionych w tabeli produktów rolnych, charakte-rzyuje się tylko mleko, nie będące - jak wiadomo - najbardziej ulubionym napojem pogranców hitlerizmu.

Innymi dowodami zgody nowych gubernatorów Polski na utrzymanie kolonial-nego statusu PRL były ustalenia poczynione przez przedstawicieli rządu polskiego i sowieckiego na spotkaniu w Moskwie, w sierpniu 1945 r. W trakcie tego spotkania, a raczej odprawy dla swych namiestników, rząd sowiecki w osobie znanego "przyjaciela" Polaków Mołotowa, przytoczył wyliczenia, z których wynikało, że majątek znajdujący się na ziemiach pol-skich przejętych przez ZSRR posiadał wartość zaledwie 3,6 mld dolarów /wg szacunków sowieckich/, gdy majątek na Ziemiach Odzyskanych, miał wartość 9,6 mld dolarów, w tym wartość maszyn i urządzeń przemysło-wych wynosiła 1,75 mld dolarów. Z przedstawionego porównania Mołotow wy-ciągnął wniosek, że PRL dodatkowo, oprócz ziem wschodnich powinna przeka-zać Sowietaom urządzenia przemysłowe o wartości 0,5 mld dolarów. Projekt Mołotowa spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony przedstawicie-li rządu polskiego, toteż Sowieli wywieźli z Polski maszyny i urządzenia które oszacowali na tę właśnie sumę.

W dalszej części rozmów ZSRR przyznał Polsce prawo do 1/7 odszkodowań wojennych ZSRR od Niemiec. Przypomnijmy, że komuniści polscy zaakceptowa-li ZSRR, jako pośrednika w przepływie należnych nam od Niemiec odszkodo-wań oraz, że zrezygnowali nawet z tej 1/7 części, po utworzeniu NRD. Zaproponował też, by Polska dostarczała do ZSRR węgiel po specjalnej ce-nie 1 dolar za tonę w przeciągu 1 roku /8 mln ton/, w ciągu następnych 4 lat - po 13 mln ton i do końca okupacji Niemiec - po 12 mln ton rocz-nie. Ta propozycja także została przyjęta z zechwytem i dopiero w 1956 r. Chruszczow, pragnąc ułatwić Gomułce pacyfikację nastrojów społeczeństwa polskiego anulował "dług" Polski w wysokości 700 mln dolarów uznając, że cena za węgiel płacona Polsce może rodzić wątpliwości kto ostatecznie ko-mu udziela bratniej pomocy.

Niezależnie od dostaw żywności, węgla, maszyn itp., dźwigejace się z ruin Polska ponosiła na rzecz ZSRR wiele innych służebności: przemysł włókienn-liczy ubierał sowiecką armię, która przejęła w użytkowanie wiele



przedsiębiorstw przemysłowych i gospodarstw rolnych, użytkowała porty w Szczecinie i Elblągu itp. Dla ułatwienia "kontaktów" handlowych przeciągnięto szerokotorową /wg radzieckich standardów/ linię kolejową od granicy ZSRR na Śląsk.

Przykładów eksploatacji Polski przez nowego "sojusznika" jest oczywiście więcej, lecz te, które przytoczono w pełni wystarczają dla uzasadnienia stwierdzenia, że w czasach PRL, kolonialny charakter ziem Polski nie tak bardzo znów się zmienił w porównaniu z okresem okupacji hitlerowskiej.

Do arsenału komunistycznych metod eksploatacji zasobów kraju weszły jeszcze inne środki stosowane za czasów Hitlera: władze ludowe dwukrotnie /w 1944/5 i 1950 r./ dokonały wymiany pieniędzy, rebuując za pierwszym razem ok. 80%, a za drugim ok. 66% wartości nabywczej znajdującej się w rękach ludności polskiej. Podobnie jak Niemcy, nowi rządzący prowadzą także inflacyjną politykę finansową, czyniąc z niej jedno z ważnych narzędzi eksploatacji ludności. Tabela podatkowa - tak samo jak za czasów Franka - dobiła prywatnych producentów druzgocącymi podatkami, a tzw. "socjalistyczna dyscyplina pracy" egzekwowana była niewiele mniej drakońskimi środkami, jak przed "wyzwoleniem".

Wszelkowiedza i bezkarność tzw. władz bezpieczeństwa, więzienia i mordy bezbronnym, niewinnych obywateli nie zanikły wraz z zakończeniem działań wojennych choć ich intensywność uległa osłabieniu. Niemcy prowadzili politykę zniszczającą do fizycznej likwidacji Polaków. Czerwoni mordują tylko konkurentów do władzy, dla wymuszenia posłuszeństwa lub zemsty.

#### 5. CO NAM Zostało z Tych Lat

W ciągu 40 lat istnienia PRL powstały nowe gałęzie przemysłu, powstało tysiące nowych zakładów przemysłowych, rozbudowano setki starych fabryk. W wielu niektórych dziedzinach produkcja na głowę mieszkańca w Polsce należy do najwyższych na świecie. Ale tylko w niektórych, albowiem tak jak za czasów Franka, władza dba głównie o rozwój przemysłu ciężkiego i wydobyczego, a więc gałęzi posiadających znaczenie dla potencjału militarnego bloku moskiewskiego. Produkcja dla ludności /rynkowa/, tak jak za okupacji, jest dyskryminowana i choć rozwija się, to tempo tego rozwoju jest o wiele niższe od tempa wzrostu potrzeb społeczeństwa, rzekomo w imieniu którego prowadzone jest polityka gospodarcza. Mamy więc nadal reglamentacje, które w latach osiemdziesiątych objęły też podstawowe artykuły spożywcze. Zupełnie jak za Niemców mamy dewaluujący się błyskawicznie pieniądz, czarny rynek i spekulację. Jak wtedy, przed sklepami ustawiają się kilometrowe kolejki, a najłatwiej dostępnym artykułem jest wódka. Aż do 1972 r. istniały obowiązkowe dostawy produktów rolnych, będące zlagodzoną postacią niemieckich kontyngentów, a od czasu do czasu słychać głosy, by przywrócić tę formę eksploatacji producentów rolnych.

Tak jak Niemcy, władze PRL prowadzi rabunkową politykę gospodarczą. Wyciągnięto za efektami produkcyjnymi wydobywa się węgiel "na zawal", trwa rabunkowy wyrąb lasów, degraduje się gleby, wody i całe środowisko naturalne, na którego ochronę brakuje środków. Trwa rabunkowa eksploatacja urzędów fabrycznych. Brakuje części zamiennych, środków konserwujących, smarów, paliw, środków transportowych. Nie przestrzega się norm remontowych, użytkując maszyn "do oporu". Jak podaje Życie Gospodarcze, stopień dekapitalizacji majątku trwałego w przemyśle wynosi już 52% i stale się powiększa. Przeciętny wiek stalowni /wg danych z "Nowych Drog" nr 4/1984/ wynosi 49 lat /w Japonii 40 lat/, 44% urzędów kazi w przemyśle hutniczym ma ponad 40 lat, a 33% - ponad 70 lat. Statystyczna cukrownia liczy blisko 100 lat, a w przemyśle włókienniczym pracują maszyny z przełomu XIX i XX w. 60% budynków szkolnych pochodzi sprzed II wojny światowej, średni wiek szpitala wynosi 70 lat. Tempo odnowy majątku narodowego jest więc nader nędzne.

W "rozwinętych" socjalistycznie istnieją przymus pracy, a nawet obozy pracy. Nie jest niczym niedocziennym praca w niedziele /np. 4-ro brygadowy system pracy w górnictwie/. Nie stworzono systemu płac zdolnego motywować do pracy. Wydajność pracy usiłuje się osiągnąć stosując metody administracyjne, czyli wymuszając ją dyscyplinarnie.

System nakazowy i udziałowy zarządzania gospodarką jest mutacją systemu dowodzenia wojskiem i niewiele odbiega od systemu zarządzania gospodarką za czasów Hense Franka.

Niewiele zmienił się od czasów hitlerowskich sposób traktowania załóg fabrycznych, wysuwających żądania. W czasie okupacji, na zapowiadz strajku robotników fabryki Schenckera, policyjne władze Warszawy zagroziły rozstrzelaniem co 10-go komunika. W 1981 r., a więc za gen. Jaruzelskiego, zbrojne na śmieć partii komunistycznej zamaskowało górników w kopalni "Wujek". "Polek" potrafi... Mającym jeszcze jakieś wątpliwości, przypomnijmy, że: — W dniu 26.10.1939 r. dr Hans Frank wydał proklamację o utworzeniu Generalnej Guberni:

"Polscy obywatele i obywatelki.  
 /.../ Życie Wasze prowadzić możemy nadal według wiernie zachowanych obyczajów. Waszą polską własność będzie nam wolno zachować we wszystkich obywatelskich społeczności. Jednakże kraj zniszczony deszczem winą waszych dotychczasowych władców wymaga najbardziej stanowczego organizacyjnego podciągnięcia waszej wspólnej pracy. Uwolnienie od przymusu polityki i szantażniczej waszej intelektualnej warstwy rządzącej pod potężną ochroną wielkomiemieckiej Rzeszy, spełniając powszechny obowiązek pracy, uczynicie dla tego celu to co leży w waszych siłach. Pod sprawiedliwą władzą zapracuje każdy na swój chleb powszedni. Dla podlegaczy politycznych, hien gospodarczych i wyzyskiwaczy żydowskich nie będzie jednak miejsca pod zwierzchnictwem niemieckim" /.../

— W dniu 13.12.1981 gen. Wojciech Jaruzelski wygłosił przemówienie o wprowadzeniu stanu wojennego, stwierdzając w nim m.in.:

"Obywatelki i Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.  
 /.../ Długobak wielu pokoleń zniesiony z popiołów polski dom ulęga miłnie. Struktury państwa przestają działać. Gasnącej gospodarce zdoławać są codziennie nowe cięty.../ Przywspólnym stole zabrakło klarownictwa "Solidarności". Słowa wypowiedziane w Radomiu odsłoniły bez reszty prawdziwe zamiary jej przywódczych kręgów. Zamiary te potwierdziła w skali masowej oddzielna praktyka, następująca agresywność ekstremistów, jawne dążenia do całkowitego rozbioru polskiej państwowości.../ Awanturnikom trzeba skrócić ręce zanim utracą ojczyznę w otchłan bratobójczej walki.../ WRON nie zastępuje konstytucyjnych organów władzy. Jej jedynym zadaniem jest ochrona porządku prawnego w państwie, stworzenia gwarancji wykonawczych, które umożliwią przywrócenie ładu i dyscypliny.../ Osoby trudniące się spekulacją na wielką skalę, czarpiące nielegalne zyski, naruszające normy współżycia społecznego będą ściągane i karane z całą surowością.../

Trzeba przywrócić szacunek dla ludzkiej pracy. Zapewnić poszanowanie prawa i porządku, trzeba zagwarantować bezpieczeństwo osobiste każdemu, kto chce spokojnie żyć i spokojnie pracować."

— Produkcja rynkowa w PRL w 1983 wynosiła 70% produkcji z 1979 r. Ceny wolnorynkowe w GG w latach 1940, 1942 i 1944 wynosiły /w zł. o sile nabywczej dużo mniejszej niż przed 1939 r... patrz p. 21/:

	Jedn. miary	1940 r.	1942 r.	1944 r.
chleb	kg	2,8	10,2	12,0
mąka	"	4,5	27,3	32,8
masa	"	3,1	18,7	19,2
masło	"	21,5	167,8	245,0
mleko	litr	1,5	8,9	15,6
jaja	szt.	0,5	3,3	4,9
wółwina	kg	6,6	42,8	96,0
wieprzowina	"	8,8	78,6	138,0
cykier	"	6,3	64,8	95,8

Porównanie tych danych z okresem 1980-84 pozostawiamy czytelnikom.

Gdy do podobieństwa w sferze gospodarczej dodać podobieństwo w sferze polityki, prawa, funkcjonowania aparatu terraru, propagandy itp., to okaże się, że metody stosowane przez sprawcę II wojny światowej są z powodzeniem stosowane przez tego, który "zapobiegł" III wojnie.

1. Wprowadzenie

Bezpośrednio po zakończeniu odbudowy zniszczeń wojennych, w roku 1924 władze II Rzeczypospolitej dokonały reformy monetarnej, znanej jako reforma Grebskiego. Od tego roku, aż do tragicznego września 1939 r. Polska posiadała stabilną i wymienną walutę. Obywatel Polski Niepodległej mógł w każdym banku i w każdym momencie wymienić dowolną ilość złotych na dowolną walutę, lub zażądać za każdą złotówkę  $9/31$  g złota. Nie miał potrzeby lokować swych oszczędności np. w dolarach, bo wartość złotówki nie zmniejszała się ani w porównaniu z wartością innych walut, ani w stosunku do złota. Nikt też nie słyszał wtedy o "czarnej giełdzie", nie spekulował na różnicach między państwowym a czarnorynkowym kursem walut, bo takich różnic nie było.

Obecny, znany nam dobrze status polskiej monety nie jest dziełem przypadku. Przyjrzyjmy się więc głównym przyczynom totalnej degradacji naszej waluty na przestrzeni 45 lat, tzn., od jesieni roku 1939.

2. Polityka Walutowa Hitlerowców w Polsce.

Zasadniczym celem polityki walutowej Niemców na zagarniętych terenach polskich stanowiło wykorzystanie waluty do eksploatacji gospodarczych zasobów kraju.

Na terenach przyłączonych do Rzeszy złote polskie zostały wymienione na niemieckie marki w listopadzie 1939 r. Kurs wymienny ustalono w stosunku 2 zł za 1 markę, choć rzeczywistość, nabywcze obu walut kształtowała się odwrotnie. W związku z zerzeniem kursu wymiany nastąpiło masowe wykupywanie towarów przez posiadaczy waluty niemieckiej; po przeliczeniu złotych na marki, ceny na terenach anektowanych okazały się znacznie niższe jak w Rzeszy. W ten sposób polityka walutowa hitlerowców uprzywilejowała Niemców kosztem ludności polskiej.

Dokonując wymiany, określono górną granicę sumy złotych, jaką Polek mógł wymienić na 500 zł /za 250 marek/. Nadwyżkę złotych ponad 500 konfiskowano. Po wymianie pieniędzy polityka walutowa na wcielonych terenach kształtowała się analogicznie jak w Rzeszy: dążono do zapobieżenia inflacji, reaalizując politykę zamrożenia płac i cen, a że konsekwentnie to czyniono, więc i marka utrzymała swą wartość nabywczą do końca wojny.

Innymi torami poszła polityka walutowa Niemców na obszarze Generalnej Guberni. Początkowo postawiono w obiegu polską walutę, ale już 17.1.1940 władze GG nakazały oddanie do bankowego depozytu banknoty 100 i 500 złotych, za które w przyszłości miano wypłacić wynagrodzenie. Ponieważ na ogół ludność lokowała swe zasoby właśnie w banknotach o wysokim nominalie, styczeńowe zarządzenie pozbawiło ludność GG wszelkich rezerw pieniężnych. Akcja ta miała charakter doraźnego posunięcia, nastawionego na szybkie zdjęcie części gotówki z rynku. W interesie okupanta leżała jednak polityka inflacyjna, dążąca do zwiększenia obiegu pieniądza. Wobec zamrożenia płac, inflacja prowadziła bezpośrednio do spadku realnej wartości zarobków, a tym samym oddziaływała na zmniejszenie zakupów i spożycia przez ludność polską. Było to zgodne z całą polityką Niemców na naszych ziemiach, bo ograniczenie spożycia umożliwiło władzom okupacyjnym zwiększenie wywozu dóbr materialnych /głównie żywności/ z GG do Rzeszy.

Zwiększenie obiegu wymagało jednak dokonania wymiany waluty. Powołano Bank Emisyjny w Polsce /jedyną instytucję w GG, w której nazwie było słowo "polski"/. Bank, posłuszny władzom okupacyjnym rozpoczął swą działalność od emitowania nowych pieniędzy w dniu 8.4.1940 r. /tzw. "młynarek" od nazwiska prezesa banku Młynarskiego/ wymienianych za przedwojenne złote w stosunku 1:1, a więc pozornie bez strat. W rzeczywistości wartość nabywcza okupacyjnych złotych była kilkakrotnie niższa od przedwojennych. W nowej walucie wypłacono też równoważność zdeponowanych banknotów 100 i 500 złotych.

Nie zachowały się dokumenty umożliwiające odtworzenie rozmiarów rabunku dokonanego przez Niemców poprzez wymianę pieniędzy. Znane mi szacunki wskazują, że wymiana pieniędzy pozbawiła ludność polską nie mniej niż 80% zdolności nabywczej z okresu poprzedzającego wybuch wojny.

(\*) - wartość

W ciągu 5 lat istnienia, Bank Emisyjny systematycznie zwiększał emisję pieniądza, wywołując w ten sposób zaplanowaną inflację i związany z nią spadek płac realnych. Obieg pieniężny w 1938 r., na terenach, które później weszły w skład GG wynosił ok. 0,5 mld zł. Pod koniec okupacji doszedł do 10 mld zł, tj. o 2000 %. Stanowi to miarę spadku wartości złotego w czasie okupacji.

### 3. Powojenne Reformy Walutowe Komunistów

a/ W końcowym okresie wojny, sytuacja walutowa na wyzwolonych obszarach kraju była skomplikowana: na ziemiach włączonych do Rzeszy kursowały marki niemieckie, na terenie GG "młynarki", a obok tych środków płatniczych pojawiły się też ruble.

Na mocy dekretu PKWN z 24.8.1944 rozpoczęto w ZSER druk biletów skarbowych z napisem "Narodowy Bank Polski", wprowadzanymi niezwłocznie w obieg. Dopiero w dn. 23.10.1944 wydano dekret o wycofaniu marek niemieckich w województwie białostockim, dopuszczając wymianę do 300 marek na osobę. Nadwyżkę ponad 300 marek należało zdeponować w banku.

Z ok. 700 mln marek będących w obiegu na Białostoczyźnie wymieniono na złote ok. 19 mln w stosunku 1:1. Reszta, tzn. 97% stanowiła tzw. marżę inflacyjną, którą przejęło państwo na sfinansowanie swych wydatków.

6.1.1945 wyszedł dekret w sprawie zdeponowania w banku i wymiany "młynarek" na nowe złote. Ustalono, że można wymienić po 500 zł na osobę dorosłą zamieszkałą na terenach wyzwolonych do dn. 6.1.1945. Nadwyżkę ponad tę kwotę należało zdeponować w banku.

13.1.1945 wycofano z obiegu walutę radziecką, gdyż Armia Czerwona pokrywała swe wydatki banknotami NBP, czerpionymi bezpośrednio z "Gosznaku" - radzieckiej wytwórni papierów wartościowych, która drukowała polskie pieniądze. Kurs rubla do złotego ustalono na ziemiach polskich w stosunku 1:1, brak jednak danych, po jakim kursie ZSER nabywał polskie pieniądze ze swej drukarni.

Kolejny dekret z dn. 5.2.1945 rozciągał moc niektórych postanowień dekretu z dn. 6.1.1945 na obszary wyzwolone po 6.1.1945. Utrzymane górną granicę wymiany - 500 zł na osobę fizyczną, lecz zlikwidowano wymianę na rzecz osób prawnych /przedsiębiorstwa, zakładów prywatnych, itp./, co pozabawiło je środków gotówkowych, a tym samym możliwości działania.

Na terenach włączonych do Rzeszy a wyzwolonych w 1945 r., gdzie w obiegu znajdowały się marki, początkowo nie zamierzano w ogóle wymienić marek na złote. Na posiedzeniu rządu w dn. 21.1.1945 Bierut proponował udzielenie 500 złotych osobom, które nie zdradziły polskości. Premier Osóbka-Morawski i gen. Hols Lymierski proponowali pożyczki zamiast zapomóg; wypłacone 500 zł miało być ściągane z przyszłych dochodów. Ostatecznie zezwolono ludności polskiej; wymianę 200 marek na 200 zł, a nadwyżkę ponad tę kwotę nakazano zdeponować w banku.

4.2.1945 władze radzieckie ustaliły, że na terenach znajdujących się pod ich zarządem wojskowym, wymiana marek na ruble następować będzie w relacji 2 marki na 1 ruble, co uprzywilejowywało posiadaczy rubli w stosunku do posiadaczy złotych.

Maksymalna wielkość wymiany - 500 zł, stanowiła wówczas równowartość 5 dolarów /kurs złotego do dolara był wówczas korzystniejszy niż dziś/. Była to jednak suma nader skromna. Zredukowanie obiegu pieniądza znacznie poniżej potrzeb obiegu zrodziło spekulację i handel wymienny, a nieoficjalną walutą stał się przede wszystkim alkohol.

Wymiana waluty, dokonana w miarę postępów frontu uderzyła mieszkańców poszczególnych dzielnic Polski w różnym stopniu. Szacuje się, że skutkiem wymiany zdolność nabywcza ludności polskiej zmalała średnio do 19% w stosunku do okresu sprzed wymiany. Marża emisyjna, wynosząca 81% wartości za osobę gotówkowych ludności stanowiła czysty zysk państwa /po potrąceniu znokoszonych kosztów emisji/.

Przystąpienie w r. 1950 do realizacji planu 6-letniego wymagało znalezienia środków do sfinansowania gigantycznych inwestycji. Jedną z metod realizacji tego zadania stała się kolejna reforma walutowa, przygotowana w całkowitej tajemnicy. W dniu 28.10.1950 r. Sejm odbył posiedzenie

zamknięte /pościom nie wolno było w trakcie obrad opuszczać sali posiedzeń, aby termin zatwierdzenia ustawy nie został ujawniony przedwcześnie/. Zetwierdzono wymianę pieniędzy. Relację nowych złotych do poprzednich ustalono w wysokości 3 : 100 /za wyjątkiem wkładów bankowych, wymienianych w relacji 3 : 100/, ALE WYMIENIANO W STOSUNKU 1 : 100. Posiadacze pieniędzy stracili znów, tym razem 2/3 ich wartości. "Marża emisyjna" państwu wyniosła tym razem 3 mld nowych złotych, czyli 750 mln dolarów.

Jako zasadniczy cel reformy podano konieczność pozbawienia sfer kapitalistycznych i spekulanckich środków pieniężnych. Reforma uderzyła jednak najboleśniej w ludzi ubogich, ponieważ spekulanci i ludzie zamożni lekowali swe zasoby w złocie i kosztownościach.

Obok wymiany pieniędzy drugą zorganizowaną formą rebunku ludności przez komunistów stały się pożyczki wewnętrzne. Wiele krajów, w tym także Polska Niepodległa szeroko korzystały z tej formy zdobywania środków na pokrycie wydatków państwa. Pożyczki wewnętrzne były jednym z ważniejszych źródeł finansowania inwestycji III Rzeczypospolitej. Ludność udzielała ich bez obawy wiedząc, że są one dla niej korzystną formą lekowania kapitału.

Pierwszą wewnętrzną pożyczką w dziejach PRL rozpisaną w 1946 r., nazywając ją Premiową Pożyczką Odbudowy Kraju. Pożyczka miała być spłacana przez 25 lata i oprocentowana w wysokości 4% rocznie.

Pożyczka miała dla pewnych kategorii ludności charakter przymusowy. Moralny przymus dokonywania wpłat wynikał z okólnika Ministra Skarbu z dn. 4.2.1946, w którym stwierdzono: "Ze względu na to, że wpływy z pożyczki przeznaczone są na odbudowę kraju, każdy obywatel powinien poczuwać się do obowiązku nabywania pożyczki stosownie do swych możliwości". Faktyczny przymus wynikał z norm przedpłat ustalonych przez delegata ministra skarbu d/s PPOK -Kosińskiego z przedstawicielami organizacji zawodowych i społecznych. W sumie zebrano ponad 4 mld zł /90% preliminowanej sumy/, z czego 51% stanowiły wpłaty z gospodarki nieuspołecznionej. Zebrana suma stanowiła 12% ówczesnego budżetu państwa, była więc sumą znaczącą i przyczyniła się do ograniczenia zdolności nabywczej społeczeństwa /co co w pierwszym rzędzie inlektorom pożyczki chodziło/.

Autorzy koncepcji pożyczki nie przewidywali rewaloryzacji wartości obligacji w miarę dewaluacji pieniądza, co oczywiście szybko zdeprecjonowało wartość obligacji. W trakcie wymiany pieniędzy, obligacje przeliczone po kursie 1:100, co zredukowało ich wartość do symbolicznej kwoty. Nic więc dziwnego, że ludność straciła zainteresowania w udzieleniu pożyczek państwu. Następną bowiem i ostatnią w dziejach PRL pożyczka wewnętrzna, tzw. Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polaki rozpisaną w roku 1951 dała, mimo wysiłków państwa, kwotę stanowiącą już tylko 1,4% ówczesnego budżetu.

Próba rozpisania tzw. pożyczki zbożowej w roku 1982, zakończona osłkewitym niepowodzeniem dowodzi, że niewsrygodny rząd komunistyczny nie jest w stanie wykorzystywać powyższych możliwości finansowania potrzeb kraju, gdyż od społeczeństwa może uzyskać tylko tyle, ile zdoła wymusić.

Rebunkowe wymiany i pożyczki wewnętrzne są, można powiedzieć, uderzeniowymi metodami deprecjacji waluty. Niestety, arsenał środków polityki walutowej jest znacznie bogatszy i nie sposób przejść do porządku dziennego, bez omówienia co najmniej niektórych innych środków służących temu celowi.

#### b/ Inne Metody Degradacji Pieniądza Przez Komunistów

Przed przystąpieniem do dalszych wyjaśnień należy przypomnieć, że pieniądz papierowy, będący w powszechnym użytku na całym świecie jest tylko symbolem wartości, której smm nie posiada. Ekonomiczna istota pp zawiera się w niezależności jego wartości nominalnej od wartości samego banknotu /wartości materiału i druku, czyli tzw. samoistna wartość pp jest przedopodobnie identyczna z 100-złotowym i 1000-dolarowym/ i stanowi nie liczący się promil jego nominalnej wartości.

Możliwość pełnienia przez pieniądz papierowy tych swych funkcji, które pełniły ongiś monety ze szlachetnych metali wynika stąd, że pieniądz papierowy nie służy bezpośrednio konsumpcji, lecz tylko obsługuje sferę wymiany, tzn. umożliwia kupno i sprzedaż towarów, zwalnia od zobowiązań itp.

W gospodarce kapitalistycznej, siłę nabywczą pieniądza zabezpiecza się

pokryciem /przeważnie częściowym/ w złocie, pokrycie w dewizach, kontyngentowaniem emisji itp. W gospodarce socjalistycznej jedynym zabezpieczeniem siły nabywczej pieniądza jest podaż towarów i usług. Utrzymanie nabywczej siły pieniądza jest nawet w tym przypadku całkowicie możliwe, lecz wymaga szczególnie uważnej polityki walutowej, dbałości o zachowanie proporcji między rozmiarami podaży towarów i usług a wielkością emisji, wreszcie wymaga też SZANOWANIA pieniądza.

Emisja pp i w ogóle polityka pieniężna jest ważnym źródłem dochodów państwa. Ponosząc tylko koszty druku i papieru państwo zdobywa środki nabywania towarów/usług, pracy ludzkiej. Możliwość przejmowania realnych wartości w zamian za bezwartościowe symbole, staje się powodem deprecjacji pieniądza, czyli zwykłej cen wewnętrznych i zwykłej cen walut obcych powyżej kursu urzędowo ustalonego.

Najpowszechniejszą przyczyną dewaluacji jest inflacja, czyli nadwyżka popytu wyrażonego w pieniądzu /nadmiar pieniędzy/ nad wartością masy towarów i usług na rynku. W wyniku inflacji rosną ceny, uderzając najmocniej w ludzi o stałych dochodach.

Wobec spadku realnej wartości płac, ludzie pracy wymuszają żądanie podwyżek płac /czasem podwyżki płac następują w okresie przed wybuchem protestu/. Podwyżki wynagrodzeń tylko jednak częściowo kompensują pracującym uprzednią obniżkę płac realnych. Ceny rosną jednak dalej, ludzie pracy znów żądają podwyżek /lub zachodzi groźba, że będą żądać/, więc władze podnoszą płace - i tak w koło koła dalej. Szybko rośnie ilość pieniądza w obiegu: rosną ceny, rosną płace, ALE

WZROST PŁAC POSTĘPUJE ZA CENAMI I TO ZE ZNACZNYM OPÓŹNIENIEM.

Źródłem inflacji może być: a/ wzrost emisji pieniądza, któremu nie towarzyszy wzrost podaży towarów i usług, b/ zmniejszenie podaży towarów i usług oraz c/ zwiększenie szybkości obiegu pieniądza /czyli zmniejszenie oszczędności/. Wynikiem przyczyny mogą występować łącznie.

Marksistowska ekonomia polityczna twierdzi, że w gospodarce socjalistycznej inflacja jest możliwa tylko w dwóch przypadkach: gdy naruszona polityka otoczenia zmusza kraj do forsownych zakupów, oraz gdy popełnione błędy w planowaniu. W ogóle dopiero w ostatnich latach ekonomistom przeszło przez gardło słowo "inflacja", w odniesieniu do gospodarki socjalistycznej. Poprzednio mówiono tylko o "spadku wartości nabywczej pieniądza" z równoczesnym wzrostem dochodów realnych". W rzeczywistości obserwujemy permanentną inflację. To bardzo złe, ważnyż, że z autorytatywnych źródeł wiemy, iż otoczenie posiadamy przyjazne, a błędy popełniali /-śmy/ tylko czasami. Fakty są jednak faktami.

c/ Ilość Pieniądza w Obiegu

W rozpatrywanym czterdziestopięcioletnim stosunku były zarówno zabiegi ograniczające, jak i zwiększające obieg pieniądza. Na terenach włączonych do Rzeszy Niemcy ustalili limity wymiany, by nie zmniejszy ilości pieniądza. W trakcie wymiany dokonanej w końcu wojny przez władze PRL, także dokonano kompresji obiegu pieniądza, ustalając /wg niemieckiego wzoru/ limit wymiany w wysokości 500 zł.

Kompresja obiegu pieniężnego, a nawet pozbawienie ludności części zasobów pieniężnych, bezpośrednio po zakończeniu wojny, było posunięciem w pewnym stopniu uzasadnionym. Przemysł i wszelaka wytwórczość leżała w gruzach, toteż pozostawienie w rękach ludności całej posiadanej sumy pieniędzy spowodowałoby inflację - tak jak po I wojnie światowej. Ale rozmiary redukcji zdolności nabywczej dokonanej w latach 1944-45 nie dądzą się usprawiedliwić chęcią powstrzymania inflacji. Już bowiem Niemcy zagrabili Polakom gros środków nabywczych, a poza tym władze PRL zaczęły niezwłocznie zwiększać emisję pieniądza. Obieg pieniężny w PRL wynosił w 1948 r. 1802 mln zł. W roku 1949 - już 5157 mln zł, czyli niemal trzykrotnie więcej. A to oznacza, że nastąpiło się na dziełałność inflacyjną.

Inflacja jest powszechną metodą stosowaną przez rządy dla zdobycia środków na pokrywanie wydatków państwa. Ma one miejsce nie tylko w krajach socjalistycznych. Ale w krajach kapitalistycznych władze państwowe starają się utrzymać postępy inflacji na poziomie nieodczuwalnym, lub niezaznacznie tylko odczuwalnym przez społeczeństwo. Inflacja rządu 1% rocznie

nie przekracza tzw. progu odczuwalności przeciętnego obywatela, a państwo zyskuje środki finansowe /ale PRL przekracza 20%/.

Inflacyjna polityka państwa nie zakończyła się wraz z wymianą pieniędzy w roku 1950 /choć jako jeden z celów tej wymiany wymieniano zahamowanie inflacji/. W końcu 1950 r. w obiegu znajdowało się 4649 mln zł. W roku 1975 w obiegu znajdowało się już 141197 mln zł, PRZYBIEŚCIECIOKROCIŁE WIECZJ NIŻ W ROKU 1950! W tym samym czasie średnia płaca wzrosła z 580 do 3982 zł, tj. ok. siedmiokrotnie. Ilość pieniędzy w obiegu rosła zatem pięciokrotnie szybciej niż średnia płaca, która z kolei rosła szybciej niż wydajność pracy. Różnica tempa wzrostu obiegu pieniędzy i tempa wzrostu płacy realnej są w przybliżeniu miarą spadku wartości nabywczej naszej waluty /dokładniejszy szacunek winien uwzględnić przyrost zatrudnienia, będący obok wzrostu wydajności pracy, czynnikiem określającym rozmiary podaży towarów/.

Nie dysponując danymi z lat 1976 - 1983. Powszechnie wiadomo jednak, że tempo wzrostu ilości pieniędzy w obiegu nie zmniejszyło się po 1975, a w latach 1980-83 wzrosło wykładniczo, zwłaszcza wskutek drastycznych podwyżek cen dokonanych pod ochroną stanu wojennego w 1982 r., które nie przyczyniły się do wzrostu podaży towarów.

#### d/ Podaż Towarów Rynkowych

Brak równowagi rynkowej, czyli niedobór wielu towarów /nie wyłączając artykułów pierwszej potrzeby, jak żywność, mieszkanie itp/ jest oficjalnie tłumaczone nadmiarem środków nabywczych posiadanych przez ludność i skłonnościami do nadmiernej konsumpcji. Zgodnie z tą teorią, jedyną metodą przywrócenia równowagi rynkowej są podwyżki cen, mające ograniczyć konsumpcję.

Mieszkańcy PRL /czego nie trzeba dowodzić/ są znacznie ubożsi od np. mieszkańców krajów EWG, gdzie produkcja artykułów rynkowych na 1 obywatela jest nieporównanie wyższa niż w Polsce. Nie nadmiar środków płatniczych zatem, ale niedostateczna podaż, nienasycenie rynku jest przyczyną powszechnego braku towarów i wzrostu cen, czyli spadku wartości pieniędzy.

Rozmiary produkcji są funkcją ilości zatrudnionych i wydajności pracy. W PRL nie ma bezrobocia, zerobki są niższe niż na Zachodzie /gdzie bezrobocie jest zjawiskiem trwałym/, a jednak tam problemem nie jest brak, lecz nadmiar artykułów konsumpcyjnych. Jest tak, bo wydajność pracy w gospodarce socjalistycznej jest znacznie niższa jak w kapitalizmie, a różnica na naszą niekorzyść stale wzrasta. A PRZECIEŻ, WG SŁÓW LENINA, TEN USTRÓJ JEST DOSKONAŁSZY, W KTORYM WYDAJNOŚĆ PRACY JEST WYŻSZA...

Obok niskiej wydajności pracy, drugą, immanentną socjalistycznej gospodarce przyczyną braku równowagi jest struktura gospodarki, charakteryzująca się prymatem tzw. działu I /tj. przemysłów produkujących środki produkcji/ nad działem II - produkującym środki konsumpcji. Wbrew deklaracjom, stwierdzającym, że celem gospodarki socjalistycznej jest maksymalizacja stopnia zaspokojenia potrzeb ludzkich, CELEM GOSPODARKI WSZYSTKICH KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH JEST TWORZENIE MATERIAŁNYCH PODSTAW MILITARNEJ POTĘGI BLOKU WSCHODNIEGO, CO OCZYWIŚCIE OBYWA SIĘ KOSZTEM POZIOMU ŻYCIA OBYWATELI.

Żaden z planów gospodarczych PRL, od planu -6-letniego poczynając, nie został - z powodu "nieprzewidzianych trudności" - wykonany w całości. Ale "cięcia" planu obejmowały zawsze: zakłady przemysłu spożywczego, lekkiego, meblowego, szkolnictwo, leźnictwo, kulturę itp., nie zaś hutę, stocznię, stalownię i inne zakłady mające znaczenie dla przemysłu ciężkiego. Rezultatem tej polityki jest trwały niedorozwój wytwórczości przeznaczanej na rynek.

Nie licząca się z potrzebami i możliwościami kraju polityka inwestycyjna, prowadzona na dodatek w sposób żenująco nieudolny, jest powodem tzw. "zamrożenia" inwestycji. Aktualnie "zamrożono" czterocyfrową liczbę inwestycji co oznacza, że wstrzymano budowę tysięcy zakładów, które prawdopodobnie nigdy nie zostaną wykonane. Te bezsensowne budowy pełnić będą astronomiczne kwoty, z których część to wynagrodzenie załóg, pracujących przy budowie. Tak pojawiły się duchy sklerozne na rynku, a pochodzące z pracy nie-użytecznej społecznie, z pracy, która nie da żadnych efektów produkcyjnych...

Dyskryminacja wytwórczości rynkowej, wynikająca z wadliwych przymiotów gospodarczych, brak umiejętności rozumienia ekonomicznego w kategoriach polskiej racji stanu stanowią - jak wspominałem - immanentną cechę polskiego "socjalizmu". Immanentną i w pełni wystarczającą do przyjęcia za pewnik, że dopóki panujący system nie ulegnie gruntownym reformom gospodarczym i **POLITYCZNYM**, niedostateczna podaż artykułów rynkowych, będąca przyczyną inflacji pieniądza, będzie mu stale towarzyszyła.

#### e/ Zwiększenie Szybkości Obiegu Pieniądza

Skutkiem szybkiego spędu wartości nabywanej pieniądza, nie pełni on tzw. funkcji tezauryzacyjnej, to znaczy nie lokuje się w nim swych zasobów, lecz natychmiast nabywa towary. Towary bowiem są lepszą od złotówek lokatą kapitału - ceny towarów rosną.

Mówi się wiele o wielomiliardowych oszczędnościach ludności. Są to jednak przede wszystkim oszczędności docelowe /mieszkanie, samochód itp./ W Polsce pieniądza wydaje się szybko. Każdy dzień może przynieść nową podwyżkę cen, po której posiadane zasoby mogą okazać się nie-wystarczające do nabycia pożądanego towaru. Toteż kupuje się nieraz zapas, by posiadać niedmiar towarów w przyszłości sprzedać po wyższej cenie. W przewidywaniu podwyżek cen, ludzie wybierają z banków oszczędności i ogiskając półki składowe. Czasem wystarczy plotka /nieraz celowo rozpuszczana/ i państwo zyskuje poważne kwoty pozyskując się za jednym zamachem publii. Wykupienie towarów potwierdza też o nadmiernej zamożności społeczeństwa i uzasadnia kolejną podwyżkę cen.

#### f/ Reglamentacja i Inne Formy Dyskryminacji Pieniądza

Reglamentacja, talony, przydziały - to formy dystrybucji nieocherwalnie związane z socjalistycznym systemem gospodarowania. Brak towarów, wynikający z przyczyn strukturalnych, brak trwałości, **pozwolnie** uzasadnia wprowadzenie administracyjnych metod dystrybucji towarów. Mówi się, że reglamentacja zapobiega spekulacji, nieuniknionej przy deficycie towarów.

Jest w tym twierdzeniu trochę prawdy. Kartka żywnościowa chroni obywatela przed nieuspołecznionym spekulantem u którego zakupi on tylko tyle żywności, ile braknie mu po wykupieniu przydziałów kartkowych. Ale żywność jest artykułem jednorazowego użytku.

Talon na samochód, to jednak coś innego. Ten kto go dostanie otrzymuje coś w rodzaju premii, równej różnicy pomiędzy spekulacyjną ceną państwową samochodu a ceną giełdową. Posiadez samochodu z przydziału, sprzedaj czy później sprzedaje go jednak na giełdzie inkasując cenę wyższą od państwowej, a więc przydział /talon/ nie likwiduje zjawiska spekulacji, lecz tylko co psującej odleka go w czasie.

Przydziały, talony itp. powodują, że pieniądz należący do osób nie posiadających przydziału traci na wartości: rzecz objętą przydziałem mogą oni kupić po wyższej cenie gdyż "talonowi nabywcy" sprzedają z zyskiem - i ceny rosną.

Przydziały są jednak ważnym instrumentem "kupewania" ludzi przez władze. Na przydział trzeba zasłużyć: nie każdy go dostanie. Deficyt towarów, tak uciążliwy dla ludności, umosnia władzę: przydzielając - lub nie przydzielając atrakcyjne dobra, władza podporządkowuje sobie ludzi i może ich dzielić. **A to jej idzie. WIĘC NIE LUDZMY SIĘ, ŻE POPRAWA ZAPATRZENIA LEŻY W INTERESIE WŁADZY.** Oni się wyżywia. Im niczego nie braknie.

Szczególne formy dyskryminacji złotówki, a przy okazji społeczeństwa jest tzw. eksport wewnętrzny. W pogoni za dewizami państwo "ludowe" wyłączało z normalnej sprzedaży najbardziej poszukiwane i atrakcyjne towary /m.in. lekarstwa, mieszkania itp./. Kto nie ma walut wymienialnych staje się we własnym kraju obywatelem drugiej kategorii.

Ograniczenie zdolności nabywczą złotego w drodze wyłączenia ze sprzedaży złotówkowej niektórych towarów jest stałym źródłem spekulacji i przyczynia się do dewaluacji złotego.

#### 4. Zakończenie

Zrekapitulujmy podstawowe fakty:

W trakcie wymiany pieniędzy dokonanej przez hitlerowców, społeczeństwo



polskie straciło ponad 80% siły nabywczej. Oprócz jednorazowego ograbienia ludności polskiej Niemcy prowadzili politykę inflacyjną, będącą narzędziem eksploatacji ludności terenów okupowanych. W latach 1940-45 obieg pieniądzy w GG wzrósł 20 razy, płace utrzymywane były na niezmiennym poziomie.

W 1944/45, w trakcie wymiany pieniędzy dokonanej przez komunistów, ludność Polski straciła 81% posiadanej zdolności nabywczej, następnie władza kontynuowała politykę inflacyjną: od 1946 r. do 1949 r. obieg pieniądza zwiększył się prawie 3-razy.

W 1950 r., w trakcie kolejnej wymiany pieniędzy społeczeństwo polskie zostało oficjalnie ograbione przez czerwonego okupanta z 2/3 zdolności nabywczej. Nadal prowadzona była /i jest/ polityka inflacyjna: w stosunku do roku 1950, obieg pieniężny wzrósł 35 razy, przeciętne płace - niespełna 7-krotnie.

Po roku 1975 polityka inflacyjna przybrała na sile, zwłaszcza po wprowadzeniu stanu wojennego, którego koszty przerzucono na społeczeństwo, podnosząc ceny znacznie szybciej niż płace.

Rosnący w astronomicznym tempie strumień środków pieniężnych i zalewający rynek nie ma pokrycia we wzroście podaży towarów i usług. Za czasów okupacji hitlerowskiej polityka okupanta dążyła do całkowitego wyeliminowania wszelkiej produkcji rynkowej. Komunistyczni okupanci Polski nie poszli pod tym względem aż tak daleko, zadawając się głębokim, strukturalnym niedorozwojem produkcji rynkowej.

Władze PRL nie zrezygnowały z ścisłej możliwości degradowania polskiej waluty /przydziaki, talony, "Pewex" itp/. Złotówka nie jest notowana na giełdach międzynarodowych co oznacza, że nie jest traktowana jako waluta. Także w kraju, na mocy decyzji państwa, uznawać musi wyższość innych walut.

W zamian za pracę /jedyne tytuły dochodu dostępne obywatelowi kraju socjalistycznego/ obywatel otrzymuje nie "swoją" część w dochodzie narodowym w postaci pieniądza ... który wymienia zgodnie ze swymi preferencjami na poszczególne towary i usługi, funkcjonujący w PRLNI JAKO OGÓLNY EKWIWALENT" - jak głoszą podrywacze ekonomiczni, lecz otrzymuje ekwiwalent komuny, tracący szybko wartość. Wraz z utratą wartości przez pieniądz MALJE UDZIAŁ OBYWATELI W PODZIALE DOCHODU NARODOWEGO, rośnie zaś udział dochodu przejmowanego przez państwo.

Degradacja pieniądza jest fundamentalnym problemem dla gospodarki. Jak bowiem liczyć koszty i zyski, jak planować, gdy środek służący miarzeniu wszystkich wartości ekonomicznych traci nie tylko wartość, ale nawet zdolność pośredniczenia w wymianie. Wszak nie tylko między osobami fizycznymi, ale i między przedsiębiorstwami oraz częściej wymienia się towar za towar, bez pośrednictwa pieniądza.

Gdy wszystkie inne kraje, nie wyłączając krajów trzeciego świata, stoją na głowie, by stworzyć stabilny, liczący się pieniądz - bo bez takiego pieniądza nie sposób racjonalnie gospodarować - perpetera cofs Polskę do czasów gospodarki naturalnej.

Ostatnio władze zauważyły inflację /przedtem był to tylko "spadek wartości nabywczej pieniądza, kompensowany wzrostem płac realnych"/. Nie widzą jednak jej związków z własnymi działaniami, lecz przypisują ją "nieumiarowanym żądanom robotników, podpuszczonych przez ekstremę "Solidarności" Wymuszony wzrost płac - twierdzą propagandyści - odbił się na cenach, bo płaca jest elementem ceny. Nie nowy to pogląd i nieskuteczny.

W Polsce fundusz płac stanowi ok. 12% wartości produkcji /tyle właśnie procent wyrobów z przerabianych usługowo rodzimych surowców zostaje w PRL, bo ZSRR opłaca tylko robotizację/. Tymczasem za czasów Marksa, w najbardziej krwiożerozym okresie kapitalizmu udział funduszu płac w wartości wyrobu przekraczał 40%. Tyle też w przybliżeniu wynosi on dziś w rozwiniętych krajach demokratycznych, tyle wynosił w przedwojennej Polsce. Dalekie żądaniem płacowym pracowników robotniczego państwa, w ustroju nie znającym wyżysku, do poziomu znanego z "koszmarnych ośców sanacji", gdzie jakos inflacji nie było.

Wysokość udziału płac w wartości produkcji jest jedną z miar wyżysku pracowników, a znajomość tego udziału w PRL pozwala zrozumieć, dlaczego właśnie u nas cena samochodu /nawet używanego/ zawiera w sobie największą chybą na świecie ilość pracujących płac.

Po drugie: głoszona przez komunistów polskich teoria przerzucająca odpowiedzialność za inflację na organizacje zawodowe robotników, jest od dawna znana w ekonomii pod nazwą "burżuazyjna teoria spirali cen i płac". Chyba więc warto komunistom-marksistom przypomnieć, że teoria spirali cen i płac została już dawno uznana za kompletny idiotyzm i pogruchtane dokumentnie oraz obamięm m.in. przez samego Karola Marksa w pracy pt. "Płace, cena, zysk". Nie zaszkodziliby chyba, aby "nesi" przywódcy zapoznali się z wymienioną pracą Marksa. W razie trudności z jej lekturą, uprzejmie informujemy, że jest ona przetłumaczona także na język rosyjski.

**5. Czego Możemy Sie Spodziewać?**

Tylko dalszej inflacji, a tym samym dalszego ogrebianie Polaków. Komuniści nie zrezygnują z możliwości wyzyskiwania naszego narodu drogą wzrostu emisji pieniądza. Nic nie wskazuje, by zmienili się też polityka gospodarcza; by zrezygnowano z prymatu przemysł u ciężkiego na rzecz produkcji rynkowej.

Wartość pieniądza będzie nadal spaść. Dopóki komunistyczny okupent będzie z tego mógł czerpać korzyści - będzie je czerpał. Gdy pieniądz stanie się już kompletnie śmieciem - zapewne dojdzie do kolejnej wymiany, w trakcie której koszt "uzdrowienia" waluty znów obciążą społeczeństwo.

Jakub Sogha

**Z serii: Krewl za zamkniętymi drzwiami /6/:**

**ZABÓJSTWO KIROWA - POCZĄTKIEM PROGRAMOWEGO KOMUNISTYCZNEGO LUDOBÓJSTWA**

"Masowe represje rozpoczęły się po zabójstwie Kirowa... Zasługuje na uwagę fakt, że zabójca Kirowa był poprzednio dwukrotnie zatrzymywany przez czekiistów koło Smolnego i znaleziono przy nim broń. Jednakże w obu wypadkach był on zwalniany na czyjeś polecenie. I oto ten człowiek z bronią znalazł się w Smolnym na korytarzu, którym zazwyczaj przechodził Kirow. Dziwnym zbiegiem okoliczności, szef ochrony Kirowa, w chwili dokonywania aktu zabójstwa był daleko od Kirowa, mimo, że według instrukcji nie miał prawa oddalać się od niego na większy dystans. Bardzo dziwny jest również następujący fakt. Kiedy szefa ochrony Kirowa wzięto na przesłuchanie, przy czym mieli go przesłuchiwać Stalin, Kłótiow i Woroszyłow, to jak opowiadał potem kierowca samochodu, w drodze nastąpiła katastrofa spowodowane umyślnie przez ludzi, których obowiązkiem było dowiezienie szefa ochrony na przesłuchanie. Ludzie ci oświadczyli, że szef zginął w katastrofie, chociaż - jak się okazało - w rzeczywistości został on zabity przez towarzyszące mu osoby. W ten sposób zabity został człowiek, który ochraniał Kirowa. Potem rozstrzelano jego zabójców. To widocznie nie był przypadek, to było przestępstwo z premedytacją. Kto to mógł uczynić? Obecnie bada się starannie okoliczności tej skomplikowanej sprawy."

Tyle powiedział Chruszczow na XXII Zjeździe KPZR w październiku 1961 r. o sprawie, która miała kapitalne znaczenie dla wewnętrznych stosunków w Związku Sowieckim na początku lat 30-tych. Było to pierwsze i zarazem ostatnie oficjalne uchylenie rąbka tajemnicy nad ponurą sprawą jednego z głównych przywódców bolszewickich, a zarazem jednego z głównych rywali Stalina, jakim był Sergiej Kirow. Chruszczow mówiąc o zabójstwie Kirowa stosował charakterystyczną dla niego metodę półprawd i nieomówień. "Kto to mógł uczynić?" - postawił pytanie szef partii sowieckiej, tak jakby odpowiedź nie była oczywista i dla niego i dla społeczeństwa sowieckiego i dla całego świata. Jeden był morderca, który po śmierci Lenina przejął niepodzielną władzę w całym imperium, "wielki chorąży pokoju i geniusz postępowej ludzkości" - Józef Wiszrionowicz Stalin.

To on, z własną sobie ochcą zawodowego kryminalisty, zaplenował "przestępstwo z premedytacją", aby stworzyć pozor dla rozpoczęcia wielkiego terroru. Zabójstwo Kirowa można porównać z podpaleniem Reichstagu, które miało miejsce w Niemczech w lutym 1933 r. i które stało się początkiem hitlerowskich zbrodni.

Kim był Kirow? Właściwe jego nazwisko Kostrikow, urodził się 27.III.1886r. w Urżumie w guberni wiatkiej i od najmłodszych lat związany był z rewolu-

cyjnym ruchem robotniczym. W r. 1904 wstąpił do SDFRR, uczestniczył w rewolucji 1905-07 r. Czterokrotnie aresztowany i więziony przez władze carskie. Po objęciu władzy przez bolszewików pnie się szybko po szczeblach kariery partyjnej i państwowej. W roku 1921 pełni funkcję sekretarza partii bolszewickiej Azerbejdżanu, a w roku 1923 wchodzi w skład KC Rosyjskiej Komunistycznej Partii /bolszewików/. Od r. 1925 aż do końca życia jest szefem komitetu leningradzkiego partii. Na XVI zjeździe zostaje członkiem politbiura, a w cztery lata później zostaje sekretarzem KC.

Popularność Kirowa, ujawniona szczególnie podczas obrad XVII zjazdu, zaczyna zagrażać Stalinowi. Przebiegły Gruzin wie, że podczas tajnego głosowania, jego nazwisko skreślano aż na 270 kartkach wyborczych, a Kirowa tylko na 3. Postanawia więc pozbyć się niebezpiecznego rywala.

Aparat partyjny i państwowy jest opanowany przez stalinowskie komunistyczne kreatury w rodzaju Beril, Jeżowa, Kaganowicza czy Meklisa. Proces ten dobiega końca po XVII zjeździe, kiedy to ludzie tajnej siatki gensekca przeniknęli oskawkicie w oficjalne tryby aparatu. Teraz ich zadaniem jest rozpocząć wielką "czystkę", która ma pozbawić życie wszystkich faktycznych i domniemyanych przeciwników dyktatora. Brakuje tylko pretekstu do rozpoczęcia kosmicznej rzezi w imię jedności, czujności i nowego rozwoju partii i państwa. Za pretekst wybiera Stalin śmierć Kirowa. Dwie pieczenie przy jednym ogniu. Likwidacja rywala i formalna podstawa do komunistycznego ludobójstwa i deportacji. Pierwsza nieudana próba zabójstwa szefa leningradzkiej partii miała miejsce w lipcu 1934 r. Potem mnożą się presje, pogroźki i ostrzeżenia pod adresem samego Kirowa i jego przyjaćiół. Finał następuje 1 grudnia 1934 r. Na korytarzu Instytutu Smolnego, do wchodzącego do swego gabinetu Kirowa oddany zostaje w plecy śmiertelny strzał. Zabójcą jest Nikołajew, działający na polecenie czekistów. Do Leningradu przybywa sam Stalin z całą swiata pretorian aby rozpocząć rzeź. Netychmiast rozstrzelano 12 dowódców NKWD na szczeblu centralnym oraz dokonano 39 egzekucji w Leningradzie, 29 w Moskwie, 28 w Kijowie i 9 w Mińsku. Ponadto aresztowano ponad 10 tys. osób w całym ZSRR. Była to "fala Kirowa" czyli wstęp do wielkiego komunistycznego terrorku, jakiego ludzkość dotychczas nie znała.

Oficjalna, a więc stalinowska wersja zbrodni dokonanej 1.XII.1934 r. na szefie leningradzkiej partii brzmiała, cytując za krótkim kursem "Historii WKPb/": "Śledztwo ustaliło, że w roku 1933-1934 utworzyła się w Leningradzie spóród byłych uczestników opozycji zinowiewskiej nielegalna terrorystyczna grupa kontrrewolucyjna z tak zwanym "ośrodkiem leningradzkim" na czele. Grupa ta postawiła sobie za cel - zsmordowanie kierowników partii komunistycznej. Pierwszą ofiarą miał paść S.M. Kirow. Z znanych uczestników tej kontrrewolucyjnej grupy wyszło na jaw, że byli oni związani z przedstawicielami cudzoziemskich państw kapitalistycznych, otrzymywali od nich pieniądze."

Ten fałszywy od początku do końca tekst, rodził się w czasie nialudzkich przesłuchań Nikołajewa, agenta czeki, który na jej polecenie zamordował Kirowa. Tekst ten ulegał kilkakrotnym zmianom, w zależności od instrukcji centrali. Ostatecznie przybrał - charakterystyczną dla mentalności Gruzińca - postać "spisku" w którym mieli brać udział sterzy bolszewicy opanowani rządzą zysku i za twardą walutę kapitalistyczną pragnący mordować swych kolegów. Przynitywany ten akt oskarżenia, miał wykazać bezideowość przeciwników Stalina i służyć policyjnej tezie, że kto jest przeciwnikiem "siłowego narodu" ten musi być kryminalistą, agentem i człowiekiem bez wszelkich zasad.

Kirow z honorami złożony został do grobowca pod murem Kremla - a w całym imperium bolszewików rozszalał się tajfun czerwonego terrorku, który będzie trwał aż do roku 1939.

Wystąpił on w trzech fazach, z których każda łączy się z nazwiskiem kolejnego szefa czerwonej policji. Od grudnia 1934 r. do września 1936 r. trwa okres Jagody. Od września 1936 r. do lata 1938 r. Jeżowa i od lata 1938 - Beril. W pierwszym, Stalin likwiduje resztki lewicy komunistycznej i to zarówno we własnej partii, jak i w Kominternie. W drugim wymorduje wszystkich oskarżonych o tzw. "odchylenie prawicowe" oraz tych policjantów

z Jagodą na czele, którzy wykonywali jego rozkazy w okresie pierwszym. Okres zaś trwał do rozszerzenia siatki terrorystycznej na całą Europę, którą zamierzał wspólnie rządzić z Hitlerem. Plany te zostały przekreślone w czwartym 1941 r., ale w cztery lata później zrealizują się na konferencjach w Teheranie, w Jaizie i w Poczdamie, gdy zachodnia demokracja dała mu, w postaci prawa do tworzenia demokracji ludowych to, czego odmówił poprzednie Berlin.

O rozmiarach dokonanych zbrodni niech świadczy fakt, że tylko w ciągu 27 miesięcy rządów Jeżowa, zlikwidowano około 7 milionów ludzi, a w łagrach przebywało od 9 do 10 milionów. Z liczby tej 1/3 stanowiły kobiety. Setki, tysiące ludzi poddawanych było torturom, co Stalin oficjalnie nakazał na początku 1937 roku. Codziennie po ulicach miast Kraju Nad krążyły policyjne sukły, aresztując tysiące niewinnych ofiar komunistów. Codziennie wyludniały się całe wsie i miasteczka w ramach akcji "rozkułaczania" i likwidacji "wrogich elementów". Codziennie na daleką północ jechały setki pociągów wiozących przysiężnych mieszkańców twardego stę, na gigantyczną skalę, archipelagu Gułag. Życie w kraju "zwycięskiego socjalizmu" stawało się tańsze niż życie niewolników w starożytnym Rzymie.

"Człowiek to brzmi dumnie" - wołał pieśńca czerwonego reżimu Maksym Gerki.  
"Człowiek to brzmi dumnie" - powtarzali bandyci Jagoda, Jeżow i Beria mordując, na rozkaz despoty, miliony mieszkańców Ukrainy, Białorusi, Rosji, Zakaukazia i Centralnej Azji.

Duchy wielkich poprzedników aynę gruzińskiego szewca z Gori na kremlewskiej stolicy, duchy Iwana Groźnego, Piotra I i Katarzyny II na pewno onieміałyby z przerażenia na widok tego piekła, przy którym ich zbrodnie były tylko przedzaskolem ludobójstwa.

.....  
Z cyklu: O Jezu i A sół to za Polaay /S/ :

Przedstawieni już byli: Berling, Bierut, Cyrenkiewicz, Dzierżyński, Jaruzelski, Gomułka, Rola-Żymierski.

Dzisiaj:

MARLAN SPYCHAŁSKI - BEZPRZYKŁADNY TCHÓRZ W MARSZAŁKOWSKIM MUNDURZE

W latach 60-tych krążyła po Polsce następująca klasyfikacja pomojen-nych marszałków: złodziej, Rosjanin i tchórz. Złodziej to oczywiście Rola-Żymierski, wyrzucony z wojska i skazany na wieloletnie więzienie za poważne nadużycie finansowe, a potem przez komunistów z ZSRR "rehabilitowany", Rosjanin to Rokossowski a tchórz - Spychalski. Trzeci peerelowski marszałek był bowiem człowiekiem słabego charakteru, tchórzliwym i uległym wobec przemocy, bez własnego zdania, posłusznym wykonawcą obcych poleceń.

Był wyrodnym dzieckiem swych rodziców, niepodległościowych działaczy z Łodzi i wyrodnym bratem płk. Józefa, jednego z najwybitniejszych żołnierzy i dowódców wojska II Rzeczypospolitej. Przyzyski peerelowski marszałek nie posiadał ich drogi, nie służył Ojczyźnie, gdy ta, po 123 latach niewoli powstała by żyć, ani nie bronił jej przed najeźdźcami w tragicznym wrześniu 1939 r. Później studiów na Politechnice Warszawskiej, którą ukończył z tytułem inżyniera architekta, wstąpił do Kryptokomunistycznego Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej "Życie", a w roku 1931 do Komunistycznej Partii Polskiej. Poetał więc narodowy szandar swych rodziców i swego brata, wiązało się z antypolskim ruchem komunistycznym, którego celem było oddanie Rosji Wilna i Lwowa, a Niemcom Katowic, Bydgoszczy i Gdańska.

O Polsce przypominał mu Stalin, który po wybuchu wojny z Niemcami nakazał komunistom zmienić taktykę. Odtąd nie mieli już włożyć o polską republikę rad, ale o "suwerenną i demokratyczną ojczyznę", oczywiście pod ścisłym nadzorem Kremia. W roku 1941 jest Spychalski współorganizatorem założonego w Warszawie Związku Walki Wyzwoleńczej, kilkuset osobowej organizacji komunistycznej, wraz z którą w styczniu 1942 r. wchodzi w szereg PPR. Mimo braku wykształcenia wojskowego, partia mianuje go szefem Sztabu Głównego Gwardii Ludowej, a w roku 1944 członkiem Sztabu Głównego Armii Ludowej. W marcu tegoż roku, jako członek delegacji KRN, przechodzi linię

frontu aby złożyć w Moskwie sprawozdanie z działalności PFR i z ogólnej sytuacji w kraju. W lipcu 1944 r. wszedł w skład Centralnego Biura Komunistów Polskich w ZSRR. Po wejściu Armii Czerwonej na teren Lubelszczyzny i po utworzeniu PKWN, zostaje Spychalski na krótko szefem Sztabu Głównego Wojska Polskiego, ustępując, już po kilku miesiącach, to stanowisko sowieckiemu generałowi Koczycyowi. Sam obejmuje funkcję zastępcy szefa Sztabu i przedstawiciela KRN przy Naczelnym Dowództwie Wojska Polskiego. W lutym 1945 r. zostaje mianowany generałem brygady, a w październiku obejmuje stanowisko I wiceministra obrony narodowej. Funkcję tę pełnił będzie do marca 1949 r., kiedy to w ramach stopniowej degradacji przejdzie na stanowisko ministra budownictwa.

Obok funkcji państwowych, pełni przez cały powojenny okres wysokie stanowiska partyjne, jako członek Biura Politycznego PFR i Komitetu Centralnego PZPR. Zawsze służy wiernie Moskwie i jej warszawskim rezydentom. Jako człowiek tońchórzliwy z natury, nie jest zdolny do wypowiedzenia własnego zdania, on umie tylko powtarzać za swymi zwierzchnikami, tak lub nie, biało lub czarno.

Ale Spychalski miał pecha, został bowiem wytypowany obok Gomułki i Kłiszki, na kozła ofiarnego, aby spionąć na stoście stalinowskiego bóstwa. Jego życiorys nie był czysty według kremlofskich wymagań. Ojciec w pilsudczykowskiej PPS Frakcji Rewolucyjnej a brat - "sanacyjny" oficer AK zamordowany przez gestapo, czy mogło być gorzej? Dorobiono mu więc sprawę oficerów z armii przedwojennej, których rzekomo przyjął do "ludowego wojska" na własny rachunek, połączone z "odchyleniem prawniczo-nacjonalistycznym" Gomułki i postawione przed inkwizycyjnym sądem III-go plenum PZPR w listopadzie 1949 r.

Zgrożony utratą wszystkich stanowisk i więzieniem, Spychalski daje popis historycznego tońchórzostwa, które nawet u niektórych członków KC wywołuje zażenowanie. "Chciałbym kilka słów poświęcić również samokrytyce tow. Spychalskiego - mówi Jerzy Albrecht - aczkolwiek wieloma momentami tej samokrytyki jestem tak zaskoczony, że nie uda mi się w pełni do niej ustosunkować."

Trudno nie być zaskoczonym, choćby na przykładzie tych kilku zdań z rozpaczliwego przemówienia przyszłego marszałka, na omawianym plenum. "Na moim przykładzie widzą towarzysze do czego prowadzi brak czujności i związana z nim uleganie oportunizmowi i nacjonalizmowi, ślepotę polityczną i niezrozumienie walki klasowej." mówi na wstępie swego wystąpienia. Potem przechodzi do sprawy brata i do sytuacji w wojsku.

"Nie postawiłem jasno do końca przed kierownictwem partyjnym sprawę mego brata - oficera zawodowego... Wykazałem brak czujności przede wszystkim w wojsku. Wyrządziłem szkodę partii przez tolerowanie wrogów i ułatwienie zejścia im poważnych stanowisk w naszym aparacie państwowym... Pod naciskiem nacjonalizmu popełniłem bardzo poważne błędy. Dopuszczałem do szybkiego odejścia wielu wartościowych specjalistów radzieckich... na szereg odpowiedzialnych stanowisk wszedł oficerowie starszego wojska, ludzie o sanacyjnej przeszłości".

W sprawach ideologicznych Spychalski nie waha się powiedzieć: "...miałem poważne, olbrzymie braki w zakresie marksizmu-leninizmu". Podsumowując swoje samooskarżenie mówi: "...ogromny brak czujności z mej strony, ta ślepotę polityczną byłem wyrazem odchylenia prawnicowego i nacjonalistycznego, jakim uległem do czasu ujawnienia i zdemaskowania tego odchylenia. W następnym okresie odchylenie to również zaciążyło na mnie w tej formie, że nie zdobyłem się na jasną samokrytykę, na zdecydowaną pomoc partii w walce o całkowite zdemaskowanie tej szajki, która zakradła się tak głęboko do naszego aparatu państwowego, szefki o szczególnym obliczu, o szczególnej zacieklności i przebiegłości w walce przeciwko nam."

Odnosnie Gomułki również "sądzono" przez stalinowców na tym plenum, Spychalski mówi: "Nie odciąłem się z całą wyrzecznością i jasnością od towarzysza Wiesława... wyrażałem półgębkiem swoje stanowisko... dziś w całej rozciągłości widzę, jak mądre, przewidujące, zbiegnięte było inicjatywę WKP, z tow. Stalinem na czele... i dziś wojsko nasze ma zabezpieczone mocną kierownictwo z tow. Marszałkiem Rokossowskim na czele"...

I wreszcie szczytem upokorzenia, upodlenia i zeszczenia się są słowa: "Do stan owiska trzeba dorosnąć, ja nie dorosłem" i dalej: .. "Popokrzyłem błędy, towarzysze, wielkie błędy, mam winy, wielkie winy, wyrządziłem ogromne szkody..." Mimo wielkich błędów mam śmiałość prosić, zarócić się do towarzyszy o pozostawienie mnie w partii. Choć w ramach partii chociaż w części odrobić swe błędy... chcę dalej na jakimkolwiek miejscu partii mnie ustawić, dalej służyć partii."

Samobiczowanie nie pomogło Spychalskiemu, podobnie jak nie pomogło żadnemu komunistom w tamtych czasach. Tzw. samokrytyka należała do obrzędu, do bolszewickiego rytuału, była pierwszym krokiem do szubienicy. Przyszły skazaniec miał się najpierw sam upokorzyć, zenim sąd wysłał go na szafot. Zgodnie też z rytuałem, samokrytyka nie została przyjęta i towarzysze generał, podobnie jak i inni "prawicowo nacjonalistyczni" odchyleńcy, został najpierw odsunięty od czynnej działalności partyjnej i państwowej, następnie wydalony z partii i aresztowany. W więzieniu przebywał 6 lat, od 1950 do 1956 roku, służąc niż Gomułka, którego zwolniono już w roku 1954. Jeszcze jadąc na XI Zjazd KPZR, kazał Bierut kończyć przygotowanie do procesu. Ale Stalin umiera, a postępująca destalinizacja uniemożliwiła przeprowadzenie tej farsy. Spychalski zostaje zwolniony z więzienia i w lipcu 1956 r. na VII plenum partii zrehabilitowany.

W międzyczasie "skokje" Gomułki idą szybką górę. W 3 m-ce później, podczas VIII październikowego plenum tohórz Spychalski gra bohatera, zapominając o roku 1949 i mówi: "Występuję w obronie linii politycznej partii w wojsku do 1949 r." oraz bez wczeliny wchodzi Gomułka /którego tak potępiał!/: "Ta lokalizacja i akumulacja zaufania do socjalizmu, do partii, jako materializuje się w stosunku do osoby tow. Wisłowa..." Gomułka stawia więc na Spychalskiego i podczas tego plenum towarzysze generał - tohórz wchodzi ponownie w skład Komitetu Centralnego, a na III zjeździe PZPR, w roku 1959, zostaje powołany do Biura Politycznego. Równocześnie wraca do wojska. W październiku i listopadzie 1956 r. jest wiceministrem, od listopada ministrem obrony. W roku 1963, w XIX-lecie bitwy pod Lenino zostaje marszałkiem Polski, bo też Moskwa w szczególności nie to stanowisko może dopuścić tylko ludzi bezgranicznie uległych, zestraszonych - kreatury i tohórzy. Zwiernach jego kariery zaczyna się podczas wypadków marcowych 1968 roku. Ustępuje wówczas z wojska przechodząc na honorowy, ale nie znaczący urząd przewodniczącego Rady Państwa. Jest to pośredni cios wymierzony w Gomułkę przez dążące do władzy frakcje "partyzanów" - kreatury i gierkowców. Podczas wypadków grudniowych Spychalski stoi "wiernie" przy starym szefie, co kosztuje go utratę wszystkich stanowisk, i w partii i we władzach państwowych. Ale i wówczas nie potrafi zachować godności, zawsze pełen lęku i pokory przed każdą aktualną władzą. W lutym 1971 r. <sup>2nd</sup> składa na plenum partii samokrytyczne oświadczenie, w którym m. inn. czytamy: "...powiniałem być się w sposób zdecydowany przeciwstawić tym nienormalnym stosunkom pracy w Biurze Politycznym, temu stanowi, który został wytworzony przez byłego I sekretarza" - tzn. Gomułkę. W zakończeniu zaś dodaje to samo, co w r. 1949, a mianowicie, że jeśli mu partia pozwoli to "...na każdym stanowisku będzie starał się jak najlepiej realizować wytyczne nowego kierownictwa." A więc opluś dawnego szefa i przyciela Gomułkę i korzy się przed nowym władcą Gierkiem. Jest zawsze takim samym konformistą, gotowym na każdy haniebny kompromis.

Po wyderzeniach grudniowych 1970 r. przechodzi Spychalski na partyjną rentę. Umiera 7 czerwca 1980 r., w wieku 73 lat, pochowany na cmentarzu komunalnym w Warszawie w kwatery komunistycznych bohaterów. Ze wszystkiego co napisał i powiedział w swoim życiu, najlepiej charakteryzują go słowa wypowiedziane na III plenum partii w listopadzie 1949 roku: "Do stanowiska trzeba dorosnąć, ja nie dorosłem."

Ala nie tym nie koniec. By haniebną czerwoną tradycją w tzw. LWP stało się zadość, następcą tohórz Spychalskiego zostaje jego zięć - również generał i tohórz - W. Jazuralski, który ze strochu przed masą i bezbroznym narodem czesko-słowackim dokonuje na nim w 1968 r. zbrojnego gwałtu, zaś z lęku przed własnym narodem i gniewem moskiewskiego mocodawcy, wypowiedział Polsce stan wojenny. I z pewnością podobnie jak "papa-beś", zostanie z nadania Moskwy, kolejnym marszałkiem Polski. Ale w pamięci narodu polskiego zapisać się on na zawsze jako niechlubny "zdobywca Kresów Królowa i bohater spod kopsini Wujek."

ORDYNARNA I PRYMITYWNA PROWOKACJA

Dnia 20 lipca br. Gazeta Robotnicza wydrukowała artykuł "Bardzo ważne pytanie". Autor: K. My mamy bardzo istotne wątpliwości, stąd nasz artykuł. Do redakcji GR przyniesiono ulotkę w jez. niemieckim "znalezioną w kruchcie kościoła OO Kapucynów przy ul. Sudeckiej w Wrocławiu."

To początek pisennej cuchnącej oszczerstwem i kłamstwem. Mieszkańcy Wrocławia nie muszą udawać zdziwienia, dlatego rzucano częścią błota właśnie w tę parafię, której duchowieństwo szanują i kochają wszyscy ludzie czystego serca. Nieśwado nad wejściem głównym kościoła wisiała podobizna Ojca Świętego ze zdaniem "Nie lekcejmie się" i niewielką flagą biało-czerwoną. Papież jest Polakiem, cytat jest z Pisma Świętego, ale literactwo było z "Solidarności". Jak najszybciej należało odkuć się za podsuwanie wierzym nieprawomyślnych skójarzeń.

Następne zdanie artykułu tow.K.: "Obok mapki przedstawiającej granice III Rzeszy w 1938 r., czyli po aneksjach Austrii..."

Każdy czytelnik widzi szarą kreskę granicy między Niemcami i Austrią, widzi jedynie okrojona o tereny przygraniczne Czechozłowację, ale to nie jest ważne dla autora neknych pytań.

Przejdźmy do ulotki, której fotokopie jest obok artykułu. Ulotka rzekomo pisana przez Niemców dla Niemców. Oto potknięcia i błędy wskazujące na jej prowokatorski charakter.

1/ Po tytule nie daje się kropki. 2/ Pierwszy rzeczownik w pierwszej linijce to "Pfarrkirche". Powinno być Pfarrrkirche. Na klawiszurze maszyny do pisania desku od siebie są "l" i "r". Tęgo błędu nie można zrobić ani pisząc dwoma palcami, ani metodą 10-palcową, ale można zrobić, kiedy nie zna się alfabetyckiego i przepisuje z kłopotem. 3/ Kościół w Górniku to Brigittenkirche, a nie "Erzgebirge Kirche". 4/ Kościół we Wrocławiu: Sandkirche, a nie "Der Heiligen Jungfrau Maria Kirche". W tradycji niemieckiej kościoły pod wezwaniem NMP noszą nazwy Marienkirche, Frauenkirche, Liebfrauenkirche. Powszechnie znane nazwa niemiecka we Wrocławiu pochodzi od Wzyspy Piaskowej. 5/ Żaden Niemiec nie powie "Wang Kirche", tylko Kirche Wang. Małe przesłowienie, a Kompromitacja słowa. Ale skąd polski autor ulotki mógł o tym wiedzieć. 6/ Arzyznalag językowy "Sronstaccypstern". Mógłby go wymyślić szaby uczeń szkoły średniej, który mówi np. "Swierozewskiego-Strasse" zamiast Świerczewski-Strasse. Tyle o niemieckim tekście, gdzie tzw. Niemcy nawet nie potrafili podać prawidłowych nazw kościołów.

Niewiarygodne jest porównanie "oryginału" z tłumaczeniem na jez. polski. Jeżeli ktoś nie zna języka obcego, nie będzie nawet podejrzawał, że można pokazać obok siebie fotokopie i przekład i rozmyślnie przekroczyć przekład. 5 tys. czytelników znających jez. niemiecki po prostu spieni się, ale 50 tys. innych uwierzy w kłamstwo. A kłamstwa są od nagłówka do podpisu.

1/ Mitteilung /informacja, wiadomość, doniesienie/ przetłumaczono jako "pośrednictwo". Co anozny po polsku "pośrednictwo dla niemieckich rodzin"? 2/ Kirche = kościół, natomiast świątynia = Tempel. Pozostałość z czasów, kiedy ewangelickiego kościoła nie oświeceno nazywać kościołem. W 1983 papież był w ewangelickim kościele /Kirche/ w Rzymie. 3/ W tłumaczeniu jest termin "wyrzuceni", którego woble nie ma w tekście niemieckim. 4/ "das land bestellen" znaczy "uprawiać ziemię"; gszotowe tłumaczenie "za ich kraj i ojczyznę". No, jak się uprzeć, to można było przetłumaczyć jako "zemiwić ią". 5/ Tekst niemiecki mówi o odprowadzeniu mszy za tych, którzy /gramatycznie jednoznacznie czas przeszły/ tutaj zostali ochrzczeni, tu pracowali /uprawiali ziemię/, tu zmarli i zostali pochowani. Czy ze potknięcie stylistyczne należy uznać umiawienie czytelników, że mamy odpowie się za "tych wyrzuconych, którzy tutaj zostali ochrzczeni, za ich kraj i ojczyznę. Oni chcą tu umrzeć i tutaj być pochowani"? 6/ Podpisani "Seelsorger" = duszpasterze, a tłumaczeniu stali się "związkami opiekunów". Jak na tekst wielkości dżoni, to mocne "hausnumery".

Komentowaniem komentarzy tow. red.K. nie będę się zajmował. Oparte są na sfałszowanym tekście, który jest jawną prowokacją, oraz na tłumaczeniu z sufitu.

Przeżyliśmy wstępną nagonkę na polskich biskupów w połowie lat sześćdziesiątych za list do biskupów niemieckich, a ostatnio oplwanie Wależy od

góry do dołu. W jedynym antyniemieckim sosie podawano szczegóły z życiorysów ks. Janekowskiego, Bulańskiego, Fraszyniuka i ich rodzin. Detsle, jeżeli nawet prawdziwe, to trzeciorzędne. Ale jak podane. Oto jakich macie bohaterów, kochani bracia Polacy! Kościół jest dla was autorytetem, do kościołów biegacie? Oto jakich macie dwulicowych księży, jak fałszywą ostoję, kochani bracia rodzacy! Zbyt wielu Polaków zostało po 13 grudnia akurat z RFN, ze dużo pszczek od nieznanych rodzin przysłano do Polski właśnie z RFN. Znieśliś kogo się da i jak się da. Zohydzić, podjudzić, zeusze oob z tego zostanie. Przedstawiciele systemu, który aż się dziwi od internacjonalistycznych haseł, przy każdej sposobności korzystają z resztek nacjonalizmu najgorszej kategorii. Jak nie Ukrainiec, to Żyd, jak nie Żyd, to Niemiec. Meša pluskwa z Gazety Robotniczej też usiłowała zrobić swoje. Ciekawe, czy kiedyś za szujowatość wyłaje ją z posady, czy też za wyjątkową szujowatość dostanie się jej swans.

Augusta

LIST OD CZYTELNIKA:

Po opublikowaniu w sierpniowej "P" artykułu pt.: "Stajmy nas i nasze dzieci przed komunistyczną zbrodnią" /o zbrodniczym skażeniu środowiska naturalnego w Polsce/ otrzymaliśmy od Czytelnika list, w którym czytamy m.in.:

"...Na przykładzie ujęcia wody pitnej dla Wrocławia z Olawy omówiono metody uzdatnienia wody. Tereny ujęcia wody są wyjątkowo zanieczyszczone przez hałdy przemysłowe huty żelazochromu i elektrowni, są bowiem one w bliskim sąsiedztwie rzeki. W wodzie Olawy stwierdza się ustawicznie duże stężenie cyny, cynku, żelaza i manganu, przewyższające dopuszczalne stężenia określone przez Polską Normę i normy WHO. Ponadto stwierdzono duże zanieczyszczenia Olawy węglowodarami rakotwórczymi, stężenia ich równo i aż znacznie przewyższa normy WHO.

W ostatnich latach badania wykazały obecność rtęci w wodach potoków karłowatych."

HEBARCJA "P":

W opublikowanym przez były KSS KOR raporcie dotyczącym rewelacyjnych zapisów księgi GUKPPIW /cenzura/ z lat 70-tych czytamy m.in.:

"Z opracowań na temat ochrony bądź zagrożenia środowiska naturalnego w Polsce należy eliminować informacje o bezpośrednim zagrożeniu życia i zdrowia ludzi spowodowanym przez przemysł i środki chemiczne stosowane w rolnictwie. Zakaz dotyczy konkretnych przypadków niebezpiecznego dla życia i zdrowia ludzi zanieczyszczenia atmosfery, wody, gleby i środków spożywczych. Zakaz niniejszy obejmuje ponadto wszelkie informacje o skażeniach powodowanych przez pestycydy. Należy również eliminować wszelkie materiały i informacje o zagrożeniu zdrowia pracowników zatrudnionych przy produkcji polichloru winylu /PCW/ oraz o niebezpieczeństwie wynikającym z zastosowania np. w budownictwie bądź wprowadzania na rynek tych wyrobów przemysłu chemicznego...

Wszelkie informacje o :

...1. masowych zatruciach i zakażeniach /niezależnie od przyczyny/ obejmujące duże grupy ludności bądź zakłady produkcyjne... mogą być publikowane w środkach masowego przekazu tylko pod warunkiem posiadania aprobaty Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej lub Głównego Inspektora Sanitarnego..."

Wydawca RKS NSZZ "SOLIDARNOSC" DOLNY ŚLĄSK

ZAMÓWIENIA NA PERNUMERATĘ "P" NALEŻY KIEROWAĆ TYLKO DO RKS NSZZ "S" DOLNY ŚLĄSK